

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 27 (1143) KIELCE, SOBOTA — NIEDZIELA 31 STYCZNIA — I LUTY 1953 R.

Przodujący spółdzielcy zasłużeni dla rozwoju gospodarki zespołowej

delegatami na powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej

Członkowie spółdzielni produkcyjnych we wszystkich województwach czynią przygotowania do tego wielkiego wydarzenia w rozwoju ruchu spółdzielczego, jakim będzie I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w dniach 21 i 22 lutego br.

Spółdzielcy oceniają swoje dotychczasowe doświadczenia, omawiają dorobek, z którym wy stąpią na Zjeździe oraz wybierają delegatów na zjazdy powiatowe, które poprzedzą Zjazd Krajowy.

Na delegatów spółdzielcy wybierają najlepszych, najbardziej zasłużonych dla rozwoju gospodarki zespołowej i dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej członków zarządów, brygadistów i członków brygad — człon

ków partii i bezpartyjnych — przodujące członkinie spółdzielni i wyróżniająca się młodzież.

Informacje o zebraniach przed zjazdowych w spółdzielniach produkcyjnych napływają z różnych powiatów kraju. Spółdzielcy w Kulicach w woj. gdańskim wybierali delegatów na zebraniu sprawozdawczym, na którym omawiali wyniki swej całorocznej pracy i metody dalszej pracy, która przyniesie jeszcze większy rozwój zespołowej gospodarki i dalszy wzrost dobrobytu spółdzielców.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kulicach wybrali ogółem 7-miu delegatów na zjazd powiatowy.

Delegatów na zjazd powiatowy wybrało już szereg gospodarstw zespołowych w pow. kutnowskim. M. inn. spółdzielcy w Morawcach postanowili jedno myślnie delegować na zjazd powiatowy jako jednego ze swych przedstawicieli przewodniczącego Józefa Karbowego. Karbowy, który był jednym z założycieli tej spółdzielni, stale troszczy się o jej umacnianie organizacyjne i gospodarcze. Dzięki jego ofiarnej pracy nad systematycznym podnoszeniem na wyższy poziom zespołowej gospodarki rolnej plony zbóż w Morawcach były średnio o 30 proc. wyższe, a okopowych o 50 proc., niż u chłopów gospodarujących indywidualnie. Powiększył się w ten sposób ogólny dochód spółdzielni, zaś dniówka obrachunkowa — w porównaniu z rokiem ub. wzrosła o 60 proc.

Rząd Mayera wytoczył proces sądowy francuskim obrońcom pokoju

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite” i „Liberation” donoszą, że sędzia śledczy Baures wytoczył przewodniczącemu francuskiej organizacji ruchu w obronie pokoju Yves Farge i sekretarzowi generalnemu tego ruchu Ferdynandowi Vigne sprawę o „obrazę sądu”. Pretekstem do oskarżenia stał się list, zawierający protest przeciwko polityce re-militaryzacji Niemiec Zachodnich. List ten skierowała Krajowa Rada Pokoju dnia 15 lutego 1951 r. do wyższych władz wojskowych, administracyjnych i sądowych, kiedy w Paryżu przebywali przedstawiciele rządu bońskiego, biorący udział w rokowaniach o utworzenie osławionej „armii europejskiej”.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego, Farge i Vigne złożyli przedstawicielom prasy oświadczenie, stwierdzając m. in.: Jest rzeczą charakterystyczną, że oskarżenie przeciwko nam wysunięto w chwili, gdy parlament rozpoczyna debatę nad projektem układu w sprawie „armii europejskiej”, który poświęca naszą własną obronę narodową na rzecz militarystyki niemieckiej. Oskarżenie wysunięto w momencie, gdy francuska opinia publiczna powzięła ostro zaprotęstowała przeciwko próbom przeforsowania tego układu.

**Radzieccy
budowniczy
układają
betonowe fundamenty**
Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA. (PAP). — W roku bieżącym budowniczy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej mają wy-dobyć z samej tylko kotłowni na prawym brzegu Wołgi kilka milionów metrów sześć. ziemi i ułożyć blisko milion m. sześć. betonu pod fundament elektrowni. Pierwsze 100.000 m. sześć. betonu już ułożono. Młodzież pracująca przy budowie do-nej służy na lewym brzegu rzeki mimo zimna przyspieszyła tempo pracy. Pozostało jej do wydobycia 200.000 m. sześć. ziemi, aby można było przystąpić również tutaj do układania betonu. Beton dostarczają niedawno oddane do użytku zakłady automaty, którymi kierują za-ładnie 2 osoby — naczelnik i główny inżynier.

**Na trasie
Kanału Turkmeńskiego
odkryto
znaczne bogactwa
geologiczne**

MOSKWA PAP. Mimo niskiej temperatury, na trasie Głównego Kanału Turkmeńskiego prowadzone są intensywne prace poszukiwawcze. Uczeń postawił przed sobą zadanie znalezienia surowców, które mogłyby być użyte do budowy kanału. W gorach Kara-Tau znaleziono ogromne złoża kamienia, gipsu, żwiru i wapna. Ustalono, że materiały pochodzące z tych złóż całkowicie nadają się do budowy domów mieszkalnych i innych gmachów. Znaczne bogactwa geologiczne znaleziono również w rejonach Hodżeli i Kizyl — Arwata.

**Nowoczesne urządzenia
wentylacyjne
w radzieckich zakładach
metalurgicznych**

MOSKWA PAP. W ZSRR stopuje się coraz doskonalsze urządzenia wentylacyjne w zakładach metalurgicznych. Już obecnie w wielu hutach ZSRR, jak np. w hucie - gigancie im. Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku, w Magnitogorskim kombinacie im. Stalina, w zakładach Wierch — Isieckich, Bieleckich i innych zainstalowano udoskonalone urządzenia wentylacyjne, które tak regulują ruch świeżego powietrza i stopień jego nasycenia wilgocią, że hutnik pracujący przy piecu nie odczuwa żaru i oddycha normalnym świeżym powietrzem. Robotnika odgradza jakgdyby zasłona — warstwa nadostrzeżalnego pyłu wodnego, nie przepuszczająca wysokiej temperatury.



Zwiększenie budżetu na wydatki wojenne, wywołuje wrażliwość opinii publicznej. Na zdjęciu: Aresztowanie studentów manifestujących na ulicach Rzymu przeciw podwyżce opłat uniwersyteckich i polityce przygotowań wojennych.

CAF — fot. Pietkowskii

Zjednoczony wokół wielkiej partii Lenina-Stalina

naród radziecki przygotowuje się do wyborów rad terenowych

MOSKWA. PAP. W miesiącach lutym i marcu br. odbędą się w ZSRR wybory do rad terenowych, najbardziej masowego organu władzy państwowej w ZSRR.

Naród radziecki dokona wyboru ponad 15 milionów deputowanych. We wszystkich republikach radzieckich wybrani zostaną deputowani do przeszło 82.000 rad krajowych, obwodowych, rejonowych, miejskich i wiejskich.

Masy pracujące Kraju Rad biorą czynny udział w przygotowa-

waniach do wyborów. W samych tylko komisjach wyborczych do rad terenowych bierze udział około 7 milionów osób. Ponad 10 milionów agitatorów, propagandystów i innych aktywistów pracuje w lokalach wyborczych, przeprowadza pogadanki z wyborcami. Dziesiątki milionów robotników, chłopów i inteligencji uczestniczy w zebraniach przedwyborczych.

Prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły poświęcone przygotowaniu do wyborów.

Wybory do rad terenowych — pisze dziennik „Trud” — przeprowadza się w oparciu o najbardziej demokratyczną konstytucję na świecie — Konstytucję Stalinowską. Wybory te są prawdziwie wolne i demokratyczne. Odbývają się one w warunkach jednolitej politycznej i moralnej narodu radzieckiego, w warunkach wzajemnej przyjaźni, zaufania i współpracy robotników, chłopów i inteligencji, zjednoczonych wokół partii Lenina-Stalina, kierowniczej i napędowej siły społeczeństwa radzieckiego.

Atlantycka polityka zbrojeń pozbawia pracy coraz to nowe tysiące duńskich robotników

KOPENHAGA PAP. W Danii wzrasta bezrobocie. Wg. danych oficjalnych z dniami 1 stycznia zarejestrowano 165 tys. bezrobotnych (24,7 proc. ogólnej liczby robotników). W przemyśle obywatelstwo pozostaje bez pracy 72,9 proc. robotników, w przemyśle tytoniowym — 72,2 proc.

Masowe bezrobocie panuje w przemyśle włókienniczym, budowlanym, wśród marynarzy floty handlowej i wśród urzędników. Przyczyną tak wielkiego bezrobocia — jest prowadzona przez rząd duński polityka poparcia socjaldemokracji; polityka atlantycka, polityka militarystyki kraju.

Rząd włoski prześladowuje przeciwników „reformy wyborczej”

RZYM (PAP) — Dziennik „Unita” donosi, że władze włoskie stosują represje wobec obywateli uczestniczących w strajkach protestacyjnych przeciwko reformie projektowanej „reformy wyborczej”.

Prezydent miasta Taranto wydał zarządzenie, by zastosowano kary administracyjne wobec pracowników rady miejskiej, którzy brali udział w strajku. W prowincji Cosenza prezydent zwolnił ze stanowiska mera miasta Speziano-Albanese, który odmówił usunięcia napisów ze ścian domów i chodników. Napisy te wymierzone były przeciwko „reformie wyborczej”.

Ze świata

PEKIN. — W rejonach autonomicznych zamieszkałych przez mniejszości narodowe Li i Miao na wyspie Hainan prowadzone są na szeroką skalę prace nad budową systemów irygacyjnych. Tegoroczny plan przewiduje zbudowanie ponad 100 kilometrów wodnych i grobli. Po oddaniu do użytku budowanych obiektów nawodnionych zostanie 20 tysięcy ha pól uprawnych.

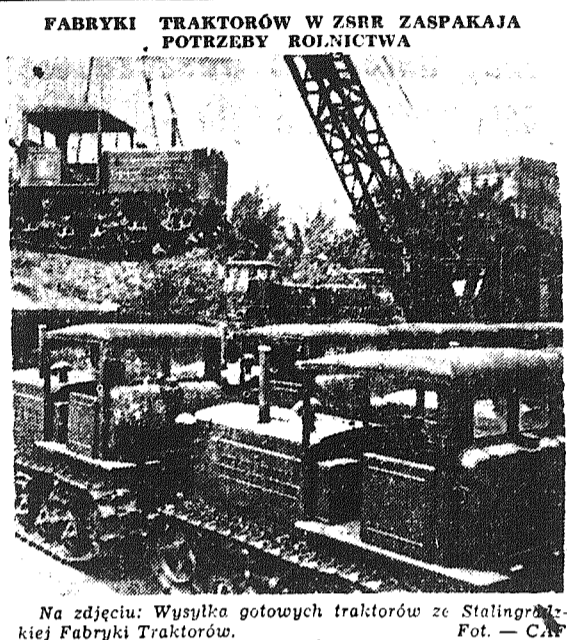
RZYM. — Jak wynika z doniesień włoskiej prasy rządowej, ilość znajdujących się w obiegu banknotów wzrasta nieustannie. W dniu 1 stycznia br. wartość znajdujących się w obiegu banknotów wynosiła 1.331 miliardów lirów, czyli o 332 miliardy więcej niż 1 stycznia 1950 roku.

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Bejrutu: Kilku urzędników zarządu miasteczek Bejrutu, zwolnionych z pracy, zorganizowało dnia 28. dem. demonstrację w centrum Bejrutu, żądając wypłaty należnych im odszkodowań.

Na miejsce demonstracji przybyła policja, która aresztowała 60 osób. Jak informuje prasa libańska, w ostatnim czasie władze libańskie zwolniły ok. 3.000 urzędników miejskich i państwowych.

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 3 lutego br. przybędzie do Bonn nowoimienowany Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych dla Niemiec Zachodnich — dr. Conant. Eisenberger mianował Conanta Wysokim Komisarzem amerykańskim ponieważ — jak pisał niedawno dziennik „New York Times” — dr. Conant „rozumie znaczenie ratyfikacji układu bońskiego i paryskiego i jest zdecydowany z całą energią walczyć o ich ratyfikację, a zwłaszcza walczyć o ten walkę socjaldemokratów zachodnio-niemieckich”.

OTTAWA. — Związek zawodowy koczowniczy kanadyjski p. n. „Bractwo koczownicze”, zrzeszający 18 tysięcy pracowników kolei kanadyjskich, zamierza ogłosić 2 lutego strajk, o ile zarząd kolei nie uczyni zadość postulatowi związku.



FABRYKI TRAKTORÓW W ZSRR ZASPAKAJA POTRZEBY ROLNICTWA

Na zdjęciu: Wysłuka gotowych traktorów ze Stalingradzkiej Fabryki Traktorów. Fot. — CAF

Załogi kopalń i hut szturmują normy zużycia koks i węgla

Wśród najważniejszych tegorocznych swych zadań robotnicy Śląska stawiają wzmocnioną walkę o oszczędność paliwa. Zagadnieniem tym żyją załogi hut, kopalń, elektrowni przemysłowych i zawodowych. W zakładach pracy rozszerza się i pogłębia współzawodnictwo o jak najbardziej racjonalne i umiarkowane spalanie koks i węgla, o jak najpełniejsze wykorzystanie

kaloryczności paliwa. W przemyśle hutniczym w walce o zmniejszenie — ciągle jeszcze zbyt wysokiego — zużycia koks i węgla na jednostkę produkcji wyróżniają się załogi wielkich pieców w hutach „Kościuszkowski”, „Bobrek”, „Zawiercie”.

Również załogi kotłowni w kopalniach węgla postawiły sobie ambitne zadanie obniżenia w roku bież. zużycia węgla. O poważnych osiągnięciach uzyskanych w styczniu donosi załoga kotłowni kopalni „Prezydent”. Wykorzystując doświadczenia uzyskane we współzawodnictwie, palacz kopalni „Prezydent” wezwali do współzawodnictwa załogi kotłowni w kopalni „Matylda”, pracująca w podobnych warunkach i obsługująca tego samego typu urządzenia kotłowe.

Z zakładów pracy i wsi Kielecczyny

140 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Według stanu na dzień 30. I. 1953 r. liczba spółdzielni produkcyjnych w województwie kieleckim wynosi 140, komitetów założycielskich mamy 240. Do przodujących powiatów w rozwoju spółdzielczości należą Sandomierz, (22 spółdzielnie) i Opalów (17 spółdzielni produkcyjnych). W ogonie wloką się takie powiaty jak: Włoszczowa, Końskie i Pińczów. Do przodujących gmin naszego województwa należy gmina Wilczyce, (pow. Sandomierz). W gminie tej jest już 5 spółdzielni produkcyjnych. Widać stąd, że aktywny Wilczyce systematycznie na tym odcinku pracuje.

56 spółdzielni produkcyjnych to spółdzielnie „stare”, pozostałe przystępują do wspólnego gospodarowania po dokonaniu wymiany gruntów wiosną bieżącego roku.

12.018 TUCZNIKÓW ZAKONTRAKTOWALI CHŁOPI

Kontraktacja trzody chlewnej w naszym województwie znacznie się wzmogła po konferencji aktywu spółdzielczości samopomocowej, która odbyła się w dniu 15 bm. w Kielcach. Do dnia 25 bm. chłopci Kielecczyny zakontraktowali 12.018 sztuk trzody chlewnej, 10.078 sztuk na styczeń, 1.507 na luty i 444 na marzec.

Pierwsze miejsce w kontraktacji trzody chlewnej zajął powiat sandomierski, który na planowane 1.270 sztuk zakontraktował 1.406, wykonując tym samym styczniowy plan w 117,7 proc. Na drugim miejscu

znajduje się powiat kozienicki, gdzie wykonanie planu za styczeń osiągnięto 100,8 proc.

Ogólny plan kontraktacji trzody chlewnej w skali województwa na dzień 25 bm. został wykonany w 80,6 proc.

ZALOGA „SMOLOPAP” PODSUMOWAŁA SWE OSIĄGNIĘCIA

W Zakładzie Chemicznym „Smolopap” w Ostrowcu odbyła się narada wytwórcza, poświęcona podsumowaniu osiągnięć 1952 r. i wytyczeniu dróg walki o plan 4 roku sześciolatki. „Smolopap” wykonał plan 1952 r. w 151 proc., osiągając 10 proc. obniżki kosztów własnych. W realizacji zadań produkcyjnych 3-go roku planu 6-letniego odznaczyło się wielu robotników. Odznaczeni przodownicy pracy otrzymali: B. Losin, W. Mroczkowski i Aleksander Szymanowski.

Załoga „Smolopap” podjęła zobowiązania długookresowe. Zobowiązała się ona usprawnić walkę z marnotrawstwem surowca. Indywidualnie tow. St. Kiszka przystąpił do wspólnej walki w oszczędzaniu paliwa.

(Dokończenie na str. 2)

Stany Zjednoczone żądają uprzywilejowania w handlu z Marokiem

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Journal of Commerce” donosi, że Departament Stanu USA wystosował 12 bm. do rządu generalnego Francji w Rabacie (Maroko) notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych wyraża niezadowolone z zarządzeń wydanych pod koniec 1952 r. w sprawie importu z USA i Francji do Maroka. Dziennik podkreśla, że Stany Zjednoczone żądają niezwłocznego wszczęcia rokowań w tej sprawie. To posunięcie Depar-

tamentu Stanu — pisze dalej dziennik — jest m. in. wynikiem energicznych protestów ze strony firm amerykańskich, które twierdzą, iż nowe przepisy „utrudniają rozwój szerokiej wymiany handlowej między USA a francuskim Marokiem.”

Z doniesień prasy wynika, że zatarg ten zaostrzył się ostatnio jeszcze bardziej wskutek skreślenia amerykańskich artykułów włókienniczych z importowej listy dozwolonych towarów.

**Dziś w 8-rze dodatek
społeczno-literacki
„Słowo Tygodnia”**

Żona bohatera Grecji Belojannisa bezprawnie skazana na dożywotnie więzienie

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Aten: Przed sądem wojskowym w Atenach zakończył się proces Elli Joanidu i towarzyszy. Jak wynika z doniesień prasy greckiej, na procesie zeznawali świadkowie wyłącznie agencji policji. Wszystkie oskarżenia patriotów greckich o „zdradę ojczyzny” i o „próbę oderwania części terytorium od Grecji” zostały obalone przez oskarżonych. Mimo to sąd skazał żonę Belojannisa — Elli Joanidu, Dromazosa, Georgiada, Manati, Grammenosa i Papanikolaou na karę dożywotniego więzienia. Na karę 20 lat więzienia skazani zostali Nikolakopoulos, Podaras, Lewandakis, Kassiolas, Conis i Kalofolias.

Organizacja i cały przebieg procesu wykazały, że ponowne rozpatrzenie „sprawy 93” miało ściśle określone cele. Jak podkreśla się w greckich kołach demokratycznych, organizując ten proces, kółka rządzące chciały zastraszyć greckie elementy demokratyczne, wypowiadające się za stworzeniem demokratycznego, patriotycznego frontu narodu greckiego.

Stolica Czechosłowacji staje się coraz piękniejsza

PRAGA PAP. Równoległe z obrzymym rozmachem budownictwa przemysłowego rozwija się w stolicy Czechosłowacji budownictwo domów mieszkalnych. Z funduszy samego tylko Mejskiego Komitetu Narodowego w Pradze zbudowano w ciągu ostatnich 3 lat przeszło 7 tys. mieszkań. Otrzymały je rodziny robotników, pracowników naukowych i urzędników. W mieście powstają nowe ulice, nowe ogrody, parki i bulwary. W celu ułatwienia i udogodnienia komunikacji miejskiej buduje się nowe mosty i tunele. Młodzież otrzymała nowe palce kultury fizycznej, stadiony sportowe, baseny pływackie.

Pod naciskiem dowództwa atlantyckiego rząd francuski usiłuje przeforsować w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikację układu o »armii europejskiej«

PARYZ. PAP. Prasa paryska donosi, iż rząd przedstawił w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu o „armii europejskiej” i związanych z tym układem porozumień. Układ o „armii europejskiej” podpisany 27 maja 1952 r. w Paryżu przewiduje utworzenie „armii europejskiej”, składającej się z sił zbrojnych Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Imperialiści amerykańscy, projektując utworzenie „armii europejskiej”, mają na celu przede wszystkim wskrzeszenie odwołanej armii Niemiec Zachodnich. Dzienniki francuskie, wyraża-

ją zaniepokojenie najszerzych warstw ludności, zamieszczają ostatnio liczne artykuły i komentarze potępiające kategorycznie agresywne plany amerykańskie.

Dzienniki podkreślają, że zgodnie z układem o „armii europejskiej”, Francja w praktyce pozabawiona będzie wszelkiej kontroli nad swą armią, która podlegać będzie „komisariatowi europejskiemu”. Jeżeli układ wprowadzony zostanie w życie, już nie władze francuskie, nie parlament francuski, lecz wyżej wspomniany „komisariat”, (w skład którego ma wejść 2 Francuzów, 2 Niemców, 2 Włochów i po jednym przedstawicielu Belgii, Holandii i Luksemburga) będzie określał liczebność oddziałów, okres służby wojskowej, wydatki wojskowe itp. Rząd francuski nie będzie mógł np. decydować, jaka część sił zbrojnych ma być pozostawiona w metropoli, a jaka skierowana do kolonii.

Czasopismo „Observateur” podkreśla, że „Mayer przesyłając popieszczenie układ do ratyfikacji Zgromadzenia Narodowego ulega bez sprzeciwu naciskowi dowództwa atlantyckiego i Waszyngtonu”.

Rady narodowe troszczą się o poprawę warunków bytowych ludności

Wiele rad narodowych — szczególnie w ośrodkach robotniczych — ma poważne osiągnięcia w dziedzinie polepszenia warunków bytowych ludności swojego terenu, m. in. dzięki rozbudowie urzędów komunalnych, remontom budynków mieszkalnych, budowie nowych placówek służby zdrowia i szkół.

W ośrodku górniczym — w Walbrzychu objęto w roku ub. remontami z Funduszu Gospodarki Mieszkaniczej 238 budynków mieszkalnych, liczących ponad 5 tys. izb. Ponadto, dzięki dodatkowemu funduszom Prezydium Rządu, wyremontowano w tym mieście przeszło tysiąc izb mieszkalnych.

Z licznych inwestycji, przepięknie wzniesionych w 1952 r. przez MRN w Krakowie, na czoło wysuwa się wybudowanie 7,5 km. linii tramwajowej Kraków — Nowa Huta, dzięki której ułatwiono dojazd do miejsca pracy tysiącom mieszkańców. W dzielnicach robotniczych Krakowa, wyremontowano oraz przeprowadzono roboty zabezpieczające w 672 budynkach, o przeszło 20 tys. izb. Wiele budynków podłączono również do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej.

W woj. poznańskim w okresie ubiegłych dwóch lat podłączono do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej setki domów mieszkalnych w wielu miastach, dzięki czemu przeszło ćwierć miliona ludności tego województwa uzyskało lepsze warunki mieszkaniowe i zdrowotne.

40 proc. budżetu przeznaczają Adenauer na broń

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, minister finansów w rządzie bońskim Schaeffer zapowiedział podczas debaty budżetowej w Bundestagu, że w roku finansowym 1953/54, podatki będą zwiększone dla pokrycia dodatkowych kosztów zbrojeń. Wydatki na rearmament Niemiec zwiększone zostały w porównaniu z r. ub. o 1 miliard 190 milionów marek. Ogółem rząd boński przeznacza na zbrojenia 9,91 miliardów marek, tj. blisko 40 proc. wszystkich wydatków budżetowych.

Niemiecka prasa demokratyczna podkreśla, że reżym boński zmierza do przetrwania — w jeszcze większym stopniu niż dotychczas — ciężaru zbrojeń na barki mas pracujących.

Byli hitlerowcy i zbrodniarze wojenni opanowawszy bońskie ministerstwo wojny pod czułą opieką Stanów Zjednoczonych knują nowy spisek przeciw ludzkości

BERLIN (PAP). W związku z niedawnym aresztowaniem grupy spiskowców faszystowskich przez angielskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich, kanclerz boński Adenauer oświadczył, jakoby odróżnienie faszystów w Niemczech Zachodnich było niemożliwe a grupa aresztowanych faszystów nikogo nie reprezentowała.

Prasa niemiecka, komentując aresztowanie faszystowskiej grupy spiskowców oraz złożone w związku z tym oświadczenie Adenauera, wyraża pogląd, że wypowiedzi Adenauera są co najmniej „obłudne”, ponieważ rząd boński jest w istocie

rzędem b. faszystów, którzy nadają kierunek jego polityce.

Podkreślając, że ministerstwo spraw granicznych składa się z 85 proc. z byłych faszystów, ADN przytacza długą listę b. hitlerowców i zbrodniarzy wojennych, piastujących w tym ministerstwie odpowiedzialne stanowiska. Na liście tej figurują: Masso von Etdorf, b. obersturmbannfuhrer SA, osobisty sekretarz zbrodniarza wojennego von Neuratha, — Blankenhorn, który za czasów Ribbentropa był dyrektorem departamentu i radcą ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, — dr Becker, oberfuhrer SS, — współpracownik Ribbentropa Theo Korth, — konsul generalny w Algierze za czasów Hitlera — Peter Pfeiffer i wielu innych.

W bońskim ministerstwie spraw wewnętrznych — stwierdza dalej ADN — pracuje na stanowisku dyrektora departamentu Hans Egidi, członek NSDAP od 1933 r. bliski współpracownik zbrodniarza wojennego Funka. Były generał hitlerowski Matzky zajmuje dziś stanowisko tzw. generalnego inspektora federalnej policji granicznej. Generalowie hitlerowscy Giese, Bruhn i Gasser stoją na czele tzw. „ochrony granic”. Były generał hitlerowski Hampe kieruje obecnie „wydziałem obrony przeciwlotniczej” bońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak wynika z doniesienia ADN, tzw. departament Blanka, (faktycznie ministerstwo spraw wojskowych), zostało w pełnym tego słowa znaczeniu wydane w ręce b. faszystów a zwłaszcza hitlerowskich kół wojskowych.



Dla zaspokojenia rosnących woiąg kulturalnych potrzeb ludzi radzieckich, szeroko rozbudowuje się sieć świetlic, bibliotek, muzeów, kin i teatrów. Na zdjęciu: Teatr dramatyczny im. Gorkiego w Stalino. CAP

Z zakładów pracy i wsi Kielecczyny

(Dokończenie ze str. 1-e) **WŁADZA LUDOWA NIE TOLERUJE UCHYLANIA SIĘ OD OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW**

Niemale jest w powiecie buskim chłopów takich, jak Stanisław Ostrowski z gromady Zagrody (gm. Raczyce), jak Maria Siedlecka z grom. Skadła, Stanisława Kozera z Piotrkowic, Józef Iwanowski z Lisowa, którzy wykonali z nadwyżką plany

obowiązkowych dostaw w ubiegłym roku. Ale znaleźli się jednak i tacy, co przez cały czas wymigiwali się od spełnienia swych obowiązków i do dziś dnia złośliwie ich nie wykonali, zalegając w poważnej części z dostawami. Oto parę przykładów z gminy Chmielnik.

Wszyscy chłopcy w gromadzie Sędziejowice wiedzą, że Franciszek Banaś, posiadający ponad 8 ha ziemi, hoduje świnię. Ale nie pokwapił się on z odstawą żywcia. Zalega jeszcze 87 kg. Do tej pory nie odstawił również państwu 704 kg. zboża. Feliks Styczeń (syn Piotra) ze Sławkowa Dużego zalega z odstawą 264 kg. zboża, 870 kg. ziemiaków, 237 kg. żywcia. Stanisław Borończyk również ze Sławkowa nie odstawił jeszcze 185 kg. zboża, 43 kg. żywcia. Andrzej Chynek na plan odstawy 19 kwintal żywoza dostarczył dotychczas tylko 11 q. Nie sprządał także państwu żywcia. Obecnie w powiecie buskim przyspalciano do przeprowadzenia czynności egzekucyjnych wobec tych opornych, którzy złośliwie uchylali się od wypełnienia obowiązku dostaw.

Wspaniały rozwój kultury narodowej świadczy o wielkości ludu Korei

PHENIAN (PAP). Stowarzyszenie pracowników literatury i sztuki Korei podsumowało wyniki pracy pisarzy, artystów, malarzy i kompozytorów w 1952 roku. Pracownicy literatury i sztuki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej osiągnęli w roku ubiegłym poważne sukcesy. Mimo ciężkich warunków wojennych, pisarze, kompozytorzy, artyści — malarze i rzeźbiarze stworzyli wiele wspaniałych dzieł odzwierciedlających bohaterską walkę narodu koreańskiego przeciwko Interwentom amerykańskim i ich społecznikom lisymanowskim.

Pisarze i poeci koreańscy stworzyli ponad 1.300 dzieł. Na szczególną uwagę zasługuje powieść Han Ser Ja „Rzeka Taedongan” oraz pierwszy tom trylogii „Tumyngan” Li Hi Jena.

Artyści-malarze i rzeźbiarze dali w roku ubiegłym około 1.800 dzieł. Kompozytorzy skomponowali około 400 pieśni. Po-

ważne sukcesy notuje młoda kinematografia koreańska, która w roku ubiegłym wyprodukowała 40 filmów, w tym kilka filmów fabularnych.

Wspaniały rozwój kultury narodowej w okresie, gdy Korea wytyka wszystkie swe siły w walce przeciwko agresorom amerykańskim, o wolność i niezależność, świadczy o wielkości narodu koreańskiego. Naród taki jest niezwykły.

Żołnierze USA w Korei odmawiają udania się na pozycje bojowe

NOWY JORK PAP. Korespondent agencji „Associated Press” donosi z Seulu, że prokurator sądu polowego 8 armii amerykańskiej pult. Robert Lansfield oświadczył, że oprócz skazanych niedawno za dezercję 97 żołnierzy 65 pułku 3 dywizji piechoty, skazano także wielu żołnierzy 2, 24, 45 i 1 dywizji zmotoryzowanych. Lansfield podkreślił, że w ciągu dwóch miesięcy sąd polowy rozpatrzył około 300 spraw żołnierzy 1 i 2 dywizji zmotoryzowanej, której dowództwo zarzucało „chórzliwe zachowanie się na froncie”.

Lansfield wyjaśnił, że zarzuty najczęściej wysuwane przeciwko żołnierzom można podzielić na trzy kategorie: 1) chórzliwe zachowanie się w obliczu wroga; 2) odmowa udania się na pozycje bojowe; 3) dezercja w celu uchylenia się od wykonania niebezpiecznych zadań. Żołnierze, których sąd uzna za winnych, otrzymują wyroki od kilku do 40 lat więzienia.

OZR PRZY FABRYCE SAMOCHODÓW CIEZAROWYCH W STARACHOWICACH DOBRZE PRACUJE

Ośrodek Zaopatrzenia Robotniczego przy FSC — Starachowice rozwija coraz to szerszą działalność. Po zmianie kierownictwa OZR-u przełamano wiele „obiektywnych” trudności.

Obecnie z powodzeniem wykorzystuje się rowe dogodne możliwości jakie stwarza dla OZR-ów uchwała styczniowa.

Dzięki temu, że OZR-y mogą bez żadnych trudności zapożywać specjalnie ożywioną działalność przejawiają stółki, z których jedna prowadzona jest w Domu Młodego Robotnika a druga przy fabryce. Ogółem, z obydwu stółek korzysta przeszło 1000 pracowników Zakładów Starachowickich.

Wielkie udogodnienie dla logi stanowią obecnie zorganizowane r.a. wszystkich wydziałach Zakładów Starachowickich kioski. Zaopatrują one robotników w takie artykuły, jak papierosy, piwo, kanapki i słodycze. Planuje się wprowadzenie sprzedaży żyłetek, mydła i artykułów kosmetycznych.

Nieprzerwanym strumieniem płynie amerykańska broń dla japońskich najmitów

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin przytacza nowe fakty świadczące o zakrojonych na szerszą skalę przygotowaniach wojennych prowadzonych na wyspach japońskich.

Wydatki wojenne rządu japońskiego wzrosły według oficjalnych danych prawie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1951.

Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że wkrótce mają być utworzone japońskie „siły obronne” składające się z 15 dywizji i liczące 300 tysięcy żołnierzy i oficerów. Broń amerykańska dla tych dywizji płynie już nieprzerwanym strumieniem do Japonii. Prócz tego opracowuje się obecnie plan utworzenia japońskiego lotnictwa wojennego, które ma się składać z 3.000 samolotów, przeważnie o napędzie odrzutowym. Japonia,

mimo, że liczy na samoloty, które ma otrzymać od Stanów Zjednoczonych, jednocześnie sama przygotowuje się do ich produkcji.

Dziennik angielski „Times” donosi, że w Tokio powołano specjalną „Radę Lotnictwa”. Do zadań tej rady należy m. in. „zbadać możliwości przemysłu w dziedzinie produkcji samolotów pocigowych i bombowców”. Poważnym japońskim wysożem nowal 13 miliardów jenów na budowę okrętów wojennych. Władze japońskie postanowiły zaopatrzyć w lekkie działa wszystkie statki patrolujące wybrzeża Japonii oraz przerzucić na wyspę Hokkaido utworzoną niedawno dywizję artylerii przeciwlotniczej, na której uzbrojenie władze amerykańskie wyasygnowały 80 milionów dolarów.

Przeciwko prześladowaniom Luisa Prestesa

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Montevideo, że adwokat Luisa Prestesa ponownie złożył w trybunale karnym wniosek o umorzenie procesu przeciwko wodzowi narodu brazylijskiego Luisowi Carlosowi Prestesowi i 16 kierownikom Komunistycznej Partii Brazylii. Równocześnie przedstawiciele społeczeństwa brazylijskiego — jak donosi „Imprensa Popular” — występują z protestem przeciwko bezprawnemu prześladowaniu Prestesa. Dziennik podaje, że za umorzeniem procesu przeciwko Prestesowi wystąpił deputowany z gromadzenia ustawodawczego stanu Rio-Grande do — Sul: Rodriguez, Mantovani, przewodniczący partii socjalistycznej tego stanu Armando Bonou i wielu innych.

Hindusi żądają zerwania stosunków z Anglią

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje z New Delhi: W Kalkucie odbył się masowy wiec, którego uczestnicy zażądali jednomyślnie zerwania wszelkich stosunków Indii z Imperium Brytyjskim.

IMPERIALIZM ZMIENIA LUDZI W KRWAWĄ BESTIE



Na zdjęciu: Legionista francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie pozuje przed obiektywem po dokonaniu okrutnego morderstwa na patriotach wietnamskich. CAP

Ten pamiętny wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej odbył się w Moskwie w tydzień po ostatnim koncercie mistrzów sztuki polskiej w Państwowym Teatrze Wielkim ZSRR. Wieczór był poświęcony niedawnym występom gościnnym Teatru im. Mossowietu w Polsce.

Salę Domu Aktora wypełnili przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego, artyści teatrów stołecznych, filmowcy. Wieczór otwiera artystka ludowa ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Barsowa.

W krótkim przemówieniu Waleria Barsowa wita zespół Teatru im. Mossowietu, któremu przypada ostatnio w udziale zaszczyt reprezentowania sztuki kraju socjalizmu w Polsce.

Wielką radością napawa nas świadomość — mówi Barsowa, że nieustraszona przyjaźń nrodoów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z każdym dniem rozwija się i krzepnie! Jakże wzruszające i piękne były świadectwa o tej przyjaźni występy artystów polskich w Moskwie, a zwłaszcza ich ostatni koncert w Teatrze Wielkim, na którym obecni byli kierownicy rządu radzieckiego z towarzyszeniem Stalinem na czele.

Kiedy artystka wymienia imię wielkiego wodza narodów, zebrani powstają z miejsc, urządzają burzliwą, długotrwałą owację.

Barsowa udziela następnie głównemu reżyserowi Teatru im. Mossowietu, Zawadzkiemu.

— Drodzy przyjaciele — mówi Zawadzki — nie sposób opowiedzieć o wszystkich wrażeniach, jakie przyniósł nam pobyt w Polsce. Jechaliśmy do Polski świadomi wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spada — mieliśmy przecież występować w kraju, którego naród wysoko ceni to wszystko, co jest związane ze Związkiem Radzieckim i naszą wspólną stolicą — Moskwą. Ale już od pierwszych chwil pobytu na ziemi polskiej nasze zdenerwowanie minęło całkowicie, odczuliśmy bowiem takżenie prawdziwej, serdecznej przyjaźni.

— Uderzył nas ogromny pęd polskich mas pracujących do studiowania języka rosyjskiego. Już na pierwszym przedstawieniu w Warszawie, kiedyśmy grali „Sztorm” Bill-Bielocerkowskiego, widzowie żywo reagowali nie tylko na każdą scenę, ale dosłownie na każde zdanie. Mówiono nam, że będą nas może gorzej rozumieć mieszkańcy Krakowa i innych miast. Ale i tam mieliśmy okazję przekonać się, jak wiele osób zna język rosyjski.

Z szczerym zachwytem i serdecznością mówił reżyser radziecki o wszystkich, co widział w Polsce: o osiągnięciach w dziele odbudowy Warszawy, o pracy polskich artystów, o rozwoju twórczości ludowej.

— Artyści Teatru im. Mossowietu obejrżeli w Polsce wiele przedstawień teatralnych — mówił dalej Zawadzki.

— W Warszawie widzieliśmy sztukę postępowego dramaturga francuskiego, Roger Vaillanda — „Pukownik Foster przynajnie się do winy”, w Poznaniu — kilka oper, wystawionych niedawno w stolicy radzieckiej, w Katowicach — „Zagłada eskadry” Kornejczuka, we Wrocławiu — „Człowieka z karabinem” Pogodina.

Biliśmy także na kilku sztukach w Krakowie, oglądaliśmy też wspaniały zespół „Mazowiec” w jego statej siedzibie — Karolinie pod Warszawą.

— Poszczególne niedociągnięcia w przedstawieniach, któreśmy oglądali — stwierdza Zawadzki — nie mogą osłabić ogólnego dobrego wrażenia. Sztuka polska jest w swej istocie głęboko realistyczna, kroczy szerszą drogą i poszczycić się może wielu wybitnymi talentami.

— Nasz pobyt w Polsce — mówi artystka ludowa ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Wiera Marecka — przychylił się do wzajemnej wymiany doświadczeń.

— Poznaliśmy wspaniały, utalentowany naród — powiada reżyser Teatru im. Mossowietu, laureat Nagrody Stalinowskiej, A. Szaps.

Podobnie jak Wiera Marecka, Szaps zakończył swe przemówienie okrzykiem w języku polskim na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta. I znów cała sala bije entuzjastycznie brawo, skanduje: „Stalin! Bierut!”

B. WOŁGIN

SŁOWO TYGODNIA

dodatek społeczno-literacki

ROK II KIELCE, 31 STYCZNIA 1953 R. Nr 4 (48)

JAN SZCZAWIĘJ

Dziedzictwo Lenina

Do zwycięstwa przez walkę klas, Przez rewolucję do władzy narodu: Kto nie z nami, ten przeciw nam — Woła gniewnie lud Piotrogradu.

Głosząc światu nowe nadzieje, Grzmiał z Aurory salwami działa, Iskro, która podpalasz dzieje, Po wszystkie czasy ci chwala.

Na ulicy rządził już Partia, Proletariat szturmem bierze pałace, Gorąca jest walka, uparta — O wolność, sprawiedliwość i demokrację.

W zdobywym Smolnym sztab rewolucji, Wodzowie ludu — Lenin i Stalin, Ich słowo szczęście ludzkości przywróci, Ich moc nieznanie słońca nad ziemią zapali.

Byśmy mogli zapomnieć o śmierci od głodu, Przechodząc do stuleci bezpłatnego chleba, By swobodny był oddech każdego narodu, Października z ich woli dziejom było trzeba.

Robotnicy, marynarze, żołnierze, Pierwsza linia nacierającej epoki, Losu świata z ich rąk już nikt nie odbierze, Ich krok — to zwycięstwa są kroki.

Czerwone flagi ludzie pokochali, Kochamy słońce, niemily nam mrok, Ku nowym łądom wiedzcie ludzkość Stalin, Spokojny, pewny świeci światu jego wzrok.



Na zdjęciu: Wnętrze gabinetu W. I. Lenina na Kremlu.

Rok działalności Instytutu Polsko-Radzieckiego

31 stycznia upływa rok od chwili otwarcia Instytutu Polsko-Radzieckiego. W ciągu tego krótkiego, jak dla instytutu naukowego, okresu może poszczycić się on poważnymi osiągnięciami naukowymi. Odegrały one już niemal rolę w pogłębieniu w społeczeństwie polskim wiedzy o Kraju Rad i w oświetlaniu stosunków polsko-radzieckich we wszystkich dziedzinach życia.

Instytut zajął się przede wszystkim naukowym opracowaniem stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich, tak szczególnie ukrypanych i fałszowanych przez burżuazyjnych pseudonaukowców. Pracownicy naukowi Instytutu prowadzą badania nad historią walk narodu polskiego i rosyjskiego przeciw nielowi carskiej, toczonych pod hasłami „za Waszą wolność i naszą”. Instytut zajmuje się naukowym opracowywaniem związków i wpływów kulturalnych, które w ciągu dziełowej iacyjny postępowych Polaków z postępowymi Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami.

Zgodnie z wytycznymi I Komitetu Słownoznawstwa i Rusycystyki Polskiej Akademii Nauk — Instytut prowadzi badania z zakresu literatury zaprzyjaźnionych narodów. Między innymi Sekcja Litera-

tury Instytutu pod kierownictwem prof. Jakubca opracowuje szereg zagadnień dotychczas zupełnie nie tkniętych przez naukę polską, jak np. całościowość twórczości Gorkiego, z uwzględnieniem monografii krytyków polskich, oraz twórczości Majakowskiego i jego wpływu na współczesną poezję polską. Bada się także twórczość wielkich epików, jak Panfierowa, Katakajewa, Gładkwa, Ostrowskiego i Makarenki, studiuje się metody naświetlania ich twórczości przez krytykę polską.

Cenne osiągnięcia ma również Sekcja Historii Instytutu, której zespół pracowników naukowych opracował temat: „Polacy w powstaniu Pugaczowa”. Wydobyto m. in. z zapomnienia piękną postać Dominika Puławskiego, adiutanta Pugaczowa. Obecnie sekcja opracowuje zagadnienie „współpracy rewolucjonistów polskich i rosyjskich w okresie powstania styczniowego oraz udziału Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym w drugiej połowie XIX wieku.

Równie poważne prace naukowe prowadzi sekcja językowa, która m. in. przygotowuje nowy, obszerny słownik polsko-rosyjski i rosyjsko-polski. Tylko pierwsza część kilkutomowego słownika rosyjsko-polskiego zawierać będzie około 100 tys. pozycji. Wysoki poziom naukowy słownika zapew-



W dnach od 19 do 26 bm. obradowała w Berlinie Komisja Mieszana dla realizacji polsko-niemieckiej umowy kulturalnej. Na zdjęciu: Ambasador Izidorczyk, minister Sokorski i minister Harig.

EDWARD WYCHOWANIEC
kier. Wydziału Kultury Prez. WRN w Kielcach

O właściwy stosunek rad narodowych do spraw kultury

Porządek obrad przedziwów powiatowych rad narodowych obfituje zazwyczaj w długi spis spraw, które z tej racji są w zasadzie bardzo pobieżnie omawiane. W spisach tych bardzo rzadko figurują sprawy kulturalno-oświatowe, dla których z powodu wielu akcji gospodarczych jakoś brak jest czasu. Tym cenniejsza za to jest inicjatywa Prez. Pow. Rady Narodowej w Radomiu, które zmieniło swój styl pracy i zainteresowało się sprawami

kulturalnymi umieszczając w ub. tygodniu tylko jeden punkt na Prezydium, a miano wicie „analiza pracy Oddziału Kultury”. Ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem Oddziału Kultury wykazała, że pomimo wielu osiągnięć, jak upowszechnienie czytelnictwa, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego, powstanie świetlic państwowych, zwiększenie stałych kin wiejskich itp. istnieje jeszcze w pracy czynników kulturalnych na wsi wiele niedociągnięć, które należy jak najszybciej zlikwidować. W powiecie radomskim pracuje 26 bibliotek gminnych, 7 świetlic gminnych, 26 świetlic gromadzkich, 6 stałych kin wiejskich oraz 24 zespoły artystyczne. Nie wszystkie one jednak dbają o właściwy poziom pracy. Na czoło wysuwają się bardzo dobrze pracujące świetlice państwowe we Wsoli, gmina Wielogóra oraz w Białobrzegach. Kierownicy tych świetlic, jak ob. Stanisława Stępień ze Wsoli oraz ob. Lebek z Białobrzegów dbają o czystość, o estetyczne dekoracje, organizują czytanie prasy, wieczornice artystyczne, w czasie których produkują się zespoły świetlicowe, biorą żywy udział w obchodach świąt i uroczystościach oraz w pracach propagandowych. Tak np. świetlica we Wsoli bardzo dobrze popularyzowała uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia br. organizując pogadanki i wyjaśniając motywy i cel uchwały. W ub. roku świetlica ta została nagrodzona za dobrą pracę przez Minister-

stwo Kultury i Sztuki. Stale jest ona wyróżniana przez Prez. WRN. Dobrze również pracuje biblioteka gminna w Zakrzewie, której kierowniczką jest energiczna i oddana pracy ob. Maria Szczepanik.

Inna sytuacja panuje w bibliotece gminnej w Biotnicy. Kierownik biblioteki, ob. Maj lekceważy sobie pracę, nie dba o szybkie uprzystępnienie książek czytelnikom, nie prowadzi prac z czytelnikiem, nie dba o punkty biblioteczne i w ogóle nawet rzadko wypożycza książki. Z tego dzieje również w gminnej bibliotece w Skaryszewie, tym razem z wina Prezydium GRN, które nie przydzieliło lokalu biblioteki i nie zabezpieczyło szaf z książkami. Z tego powodu rozkradzono około 40 proc. księgozbioru. W czasie dyskusji kierownicy bibliotek i świetlic mocno skarżyli się na prezydium GRN za brak opieki i uwagi dla placówek kulturalnych, za nie dostarczenie opału, za nie dostarczenie mieszkań dla kierowników choć gwarantuje im to uchwała Rady Ministrów z dnia 20. X. 52 r.

W gminie Przytyk lokal świetlicy przeznaczono na inny cel.

W Szydłowcu Prezydium GRN przez szereg miesięcy tolerowało złą pracę ob. Zbrożka; a na kierowniczkę biblioteki ob. Maczkę nałożyło dodatkowe obowiązki urzędniczego stanu cywilnego, tak, że w ogóle nie ma ona czasu dla czytelników.

Analiza wykazała, że powodem tych niedociągnięć jest przeważnie brak kontroli ze strony Prez. PRN w Radomiu, brak współpracy z organizacjami masowymi, jak również niewłaściwy stosunek gminnych rad narodowych do zagadnień kulturalnych.

Tego rodzaju sytuacja istnieje nie tylko w pow. radomskim. Świadczą o tym krytyczne artykuły i notatki pojawiające się coraz częściej w naszej prasie. Rzecz jasna, że ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Państwo ludowe przeczyna krocząc olbrzymie sumy na podniesienie poziomu kulturalnego mas. Stara się im udostępnić skarby kultury i wiedzy. Szkoli i kieruje do pracy w placówkach kulturalno-oświatowych najlepszych ludzi.

Prezydium rad narodowych w terenie winny zrozumieć, że świetlica gminna, czy biblioteka to część organiczna rady narodowej, to własna jej placówka, którą należy odczytać opieką i pomagać w rozwoju. Przewodniczący i sekretarze rad narodowych muszą zrozumieć, że należy często odwiedzać placówki kulturalne, kontrolować ich pracę i współpracując ściśle z organizacjami masowymi podnosić pracę świetlic i bibliotek na wyższy poziom.

Świetlica i biblioteka, kino czy dobry zespół artystyczny to oręż w walce z zacofaniem, ciemnotą i wrogimi teoriami. Świetlica, czy biblioteka to placówka, która pomaga budować nowe socjalistyczne jutro naszej Ojczyzny, która uświadamia, uczy i wychowuje nowego człowieka — budowniczego socjalizmu.

(dokończenie na str. 4)

Wielki Mourawi

Tematem pasjonującej powieści historycznej „Wielki Mourawi” jest życie i walka — znanego nam z filmu „Orzeł Kaukazu” — boha- narodowego Gruzji, Georgiego Saakadze. Ta niezwykła, pełna romantycznego uroku postać żyje do dziś dnia w baśniach i pieśniach ludowych:

„O zwycięstwie wróg nie prawili smierć go w łapach ma. Miecz Wielkiego Mourawi Gruzji wolność da”.

Saakadze żył na przełomie XVI i XVII wieku w tragicznej dla Gruzji epoce, w epoce rozbięcia Gruzji na trzy cesarstwa i kilku udzielnych księstw. Taka sytuacja sprzyjała drapieżnym sąsiadom — Persji i Turcji. Totem słoneczne doliny i przepaści wawoży Kaukazu były miejscem krwawych walk z najeźdźcami. Lud gruziński cierpiał nie tylko pod butem najeźdźcy, lecz również w jarmie wyzyskujących go bez ilości rodzimych feudałów.

Właśnie w tym czasie zastąpił „Orzeł Kaukazu” — Saakadze; zorganizował on związek szlacheckich (drobnej szlachty gruzińskiej) i stanął na jego czele. Związek ten postawił sobie za cel ograniczenie władzy księstw i przeprowadzenie postępowych reform.

Syn ubogiego szlachcika, Georgii Saakadze, dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu, uratował armię gruzińską od całkowitej zagłady oraz rozgromił Turków pod Tiarą. W chwili, gdy klasa wojsk jednego z cesarzy, Georgiego X, zdawała się już nieunikniona, Saakadze powziął szalonego wprost decyzję. Podając się za gońca cesarskiego rozkazał podpalić las w celu odciążenia drogi rezerwowi Turków — i uderzył na nie od tyłu.

Było to wielkie zwycięstwo Saakadzego, pierwsze ze zwycięstw, które przyniosły boha-

terowi zaszczytny tytuł dostojnika gruzińskiego — Mourawi. Wdzięczny lud nazwał go Wielkim. Lecz nie tylko zwycięstwem militarnym zawdzięczał Wielki Mourawi swą popularność. Pomoc, którą udzielił chłopom; troska o byt jego poddanych rozstrzygnęła szeroko po kraju imię Saakadzego. Walczył on także o pozabawienie władzy chytłych i chciwych księstw, o wzmocnienie — przy pomocy średniej szlachty — władzy cesarskiej, o dobrobyt ludu, o zjednoczenie narodowe Gruzji. Jego wierną gwardią był popierany przez lud związek szlachecki.

Walka z księżętami nie była łatwa. Posiadali oni w Gruzji silną pozycję ekonomiczną i polityczną; mając za sobą duchowieństwo i drużynę wojkową, wywierali we wszystkich sprawach decydujący wpływ na cesarza.

Saakadze dążył do pokonania możnowładców: „Cesarz i szlachta, a nie cesarz i księżta” — mówił Georgii. Ale w jaki sposób to osiągnąć? Na to pytanie początkowo bohater nie potrafił dokładnie odpowiedzieć. Autorka ukazuje, jak w toku walki rosła świadomość Mourawiego, jak rozwijał się jego geniusz strategiczny, jak stopniowo pojmował on, że walkę można doprowadzić do zwycięstwa tylko w oparciu o lud — chłopów i rzemieślników. I w tym zespoleniu z ludem tkwiło źródło jego siły, jego zwycięstw.

Powieść „Wielki Mourawi” urzeka nas nie tylko czarem przygód niezłomnego bohatera. Antonowska postawiła sobie trudne zadanie — i zadanie to całkowicie wykonała — ukazania w szerokim zarysie tła historycznego epoki Saakadze. Autorka, bez uciekania się do przydługich komentarzy, środkami artystycznymi ukazuje prawdę tamtych czasów.

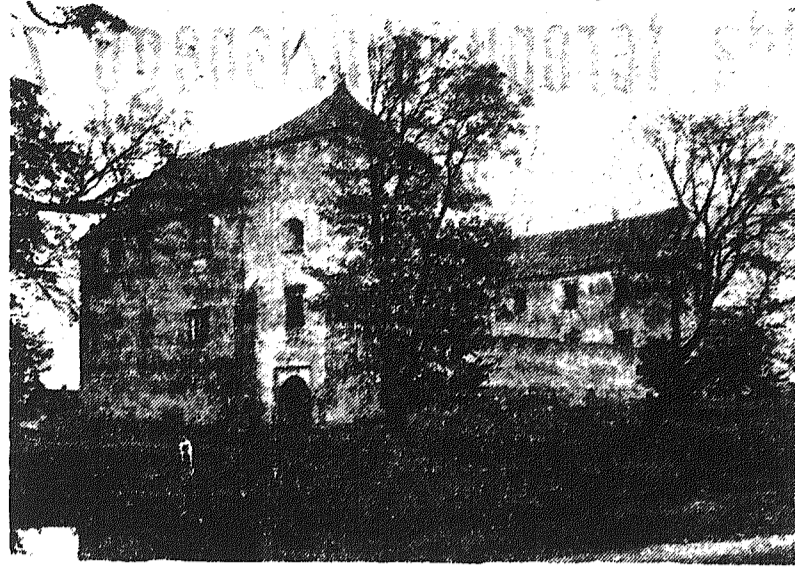
Wędrując wraz z Georgim i jego wierną drużyną „Rysów” po osadach gruzińskich, słyszymy piękne baśnie wschod-

nie pełne tajemnego uroku, poznajemy obyczaje ludowe, śledzimy intrzyki na dworze despotycznego władcy. Poznajemy też życie ekonomiczne Gruzji oraz obserwujemy proces jednoczenia się ludu, narastania jego świadomości narodowej.

Georgii Saakadze podjął się niezwykle śmiałego w owej epoce zadania — wyzwolenia ludu i zjednoczenia narodowe Gruzji. Ale siew racony przez niego wydal po wiekach plon. Dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej Gruzja uzyskała wolność i możliwość swobodnego, twórczego rozwoju.

Pamięć o bohaterze jest żywa wśród ludu gruzińskiego. „W promieniach gorącego słońca — pisze Antonowska — znów dojrzewać będą winne grona niosące radość i snuć się będzie jedwabna nić, a w dolinach rozbrzmiewać będą pieśni o sławnych bojach Georgiego Saakadze”. W.T.

Piękno Ziemi Kieleckiej



Zabytkowy zamek w Szydłowcu — obecnie w odbudowie

Fot. M. Włodarkiewicz

ADRIAN CZERMIŃSKI

Ruszył Ziemię

Od dawna nie wierzył już nikt w pełne powagi i namaszczenia dowodzenie Babilończyków i Egipcjan, że Słońce każdego ranka wynurza się przez wschodnie wrota z głębin morskich, aby — zaoczywszy w ciągu dnia huk po niebie — opuścić się wieczorem z powrotem w morze i przez zachodnie wrota wejść do królestwa zmarłych. Nie wierzył też już nikt, że Ziemia jest płaskim krążkiem spoczywającym na skorupie olbrzymiego żółwia, pływającego po niezmiernych wodach oceanu. Śmiało się z greckiego filozofa Talesa, który upierał się przy twierdzeniu, że krątek ten nie pływa po oceanie, ale unosi się

Nanka dlatego właśnie nazywa się nauką, że nie uznaje fetyszów, nie boi się podnieść ręki na to, co się przeżyło, co jest stare, i że czujnie przysłuchuje się głosowi doświadczenia, praktyki. Gdyby było inaczej, nie mieliśmy w ogóle nauki, nie byłoby, powiedzmy, astronomii i wciąż jeszcze mustelitybys poprzestawac na zmurszałym systemie Ptolemeusza...

JOZEF STALIN

w powietrzu. Poważnie natomiast brano Pitagorasa, który uczył, że Ziemia jest kulą, unoszącą się bez żadnego podparcia w samym środku Wszechświata. Oficjalna nauka, której patronował Kościół, opierała się na Piśmie Świętym i teorii geocentrycznej Ptolemeusza.

— Słońce, nie ruszaj się! — zawołał Jezus walczący z Amorejczykami i Bóg zatrzy-

mał bieg słońca, aby umożliwić zwycięstwo wojskom swego wyznawcy. A zatem — Słońce porusza się wokół Ziemi. Tak uczyło Pismo Święte i tak uczył też Ptolemeusz.

Pismo Święte było najwyższym autorytetem we wszystkich sprawach nie tylko religijnych, ale również tzw. „doczesnego świata”, a Claudius Ptolemeusz, aleksandryjski uczynek, astronom i geograf, był niezastąpioną powagą. Wszak to on właśnie wykreślił mapy ziemskiego globu, podając jego geograficzną szerokość i długość. Dzięki tym mapom Krzysztof Kolumb odważył się przekroczyć „Słupy Herkulesa” celem udowodnienia kulistości Ziemi i odkrył — przypadkowo — Amerykę. Ptolemeusz twierdził, że Ziemia jest nieruchomą kulą unoszącą się swobodnie w przestrzeni i że wokół Ziemi krążą ruchem jednostajnym po torach kołowych Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz i Saturn. Poza tymi planetami zaś znajduje się tzw. sfera gwiazd stałych w postaci kryształowej kuli, zamykającej w sobie cały Wszechświat, Wszechświat starożytności i średniowiecza, Wszechświat Pisma Świętego i Wszechświat Ptolemeusza. Ażeby wyjść poza ciasny krag tego ptolemeuszowego Wszechświata na niezmiernie przestronne układy międzyplanetarnych należało rozbić tę kryształową kulę. A rozbić ją — nie było rzecz łatwą.

Kiedy Kolumb w 1492 r. odkrywał Amerykę, obalając teorię o nieskończoności oceanu i udowadniając kulistość Ziemi, młody, 19-letni scholarz Akademii Krakowskiej, Mikołaj Kopernik, wsłuchiwał się w mądre słowa Wojciecha z Brudzewa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli europejskiej astronomii i postępowego ruchu humanistycznego w Krakowie. Wojciech z Brudzewa opowiadał gromadzącym się u niego uczniom, że skńczoną jest tylko Ziemia, natomiast nieskończonym jest Wszechświat. I że — jak mówią niektórzy — nie Ziemia jest ośrodkiem Wszechświata — ale Słońce. Tak uczył Filolaos Pitagorejski, i Arystarch z Samos, Heraklit z Pontu i jeszcze wielu innych. Kto ma rację? — Ptolemeusz czy tamci — Wojciech z Brudzewa nie wyjaśniał. Rzucił tylko, jak dobry siewca, szczerą garścią w umysły swych uczniów ziarno zwycięstwa w stare, zmurszałe już teorie. Ziarno, z którego miały rozwinąć się owoce nowych prawd. Tak było z Kopernikiem.

Wykrywszy logiczną sprzeczność w ptolemeuszowym mechanizmie Wszechświata, Kopernik odważa najpierw wielkie zdumienie, a potem zaczyna wątpić w prawdziwość tego systemu i związanych z nim „prawd”. Następnie, w okresie swoich studiów

boleskich, szuka potwierdzenia swych wątpliwości i znajduje je przy obserwacji zamięnienia gwiazdy Taurus przez Księżyc. Przekonany już całkowicie o błędności teorii geocentrycznej, znajduje Kopernik oparcie w dziełach greckich uczonych, uważających Słońce za środek Wszechświata. Wówczas to uświadamia sobie już w całej pełni konieczność zbudowania nowego systemu astronomicznego i zastąpienia zmurszałych nauk — świątyni.

Koncepcja heliocentryczna dojrzała coraz bardziej w umyśle Kopernika. Zarysowuje się przed nim coraz bardziej idea wprowadzenia Słońca na tron Wszechświata, zajmowany dotychczas przez Ziemię. Młody astronom gromadził dowody podważające doktrynę o nieruchomości globu ziemskiego, wspiera je własnymi doświadczeniami i szuka potwierdzenia oczywistej dla niego już prawdy w dziełach starożytnych uczonych. Kiedy jako trzydziestoletni, nieznan jeszcze nikomu geniusz wkłada bilet doktorski na głowę, zarys nowego układu heliocentrycznego jest już w zasadzie całkowicie gotowy.

Po powrocie z Włoch do Krakowa powstaje i zaczyna krążyć w nielicznych odciskach łacińskich „Mikołaja Kopernika Komentarz — Commentariolus — o postawionych przez niego hipotezach ruchów ciał niebieskich”. Komentarz ten zawierał zasadniczo najważniejsze i podstawowe idee wiekopomnego odkrycia.

Kopernik dowodził w nim, że:

nie istnieje wspólny środek dla wszystkich krogów czyli sfer niebieskich;

środek Ziemi nie jest środkiem świata, ale jedynie środkiem oświaty oraz środkiem drogi księżyca;

wszystkie drogi gwiazd błędnych — planet — otaczają dookoła Słońce, w pobliżu którego znajduje się środek świata;

odległość Słońca od Ziemi jest nikoma w stosunku do otchłani firmamentu;

cokolwiek ruchomego dostrzegamy na całym firmamencie — porusza się porownie, a pozór ten wywołany jest ruchem samej Ziemi. Pozorny ruch Słońca jest złudzeniem powstałym skutkiem ruchu Ziemi.

Kryształowa kopuła firmamentu z umocowanymi do niej nieruchomo gwiazdami, mającymi — jako jedyne zadanie — służyć człowiekowi za zegary i kalendarze, została ostatecznie rozbita. Znikł rękomy bezruch Ziemi i jej uprzywilejowanie we Wszechświecie. A wraz z tym mitem znikło uprzywilejowanie władców ziemskich. Runęła zasada kościelnej feudalnej hierarchii, opierająca się na piramidzie złożonej z papieża oraz holdujących mu cesarzy, królów i książąt. Odwieczny ład społeczny wraz ze zmurszałą teorią Ptolemeusza rozspływał się w gruzy.

WALDEMAR SZLECITA

Nasza świetlica

Niedawno temu zakończył się etap konkursu o tytuł najlepszej świetlicy w województwie kieleckim. Pierwsze miejsce przypadło świetlicy gminnej w Brzozie (pow. kielecki). Ponizej drukujemy artykuł tow. Waldemara Szlecity, kierownika tej placówki kulturalnej.

REDAKCJA

Świetlica nasza otwarta została w dniu 20 lipca ub. roku, w przeddzień Święta Odrodzenia. Urucha-

pracuje w Pionkach. Wystawiliśmy sztukę Lachowicza „Zaprzęgi konia” o tematyce związanej z budownictwem socjalistycznym na wsi. Przedstawienie, które odbyło się w naszej świetlicy, wywołało wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Brzozy i okolicy. Piękną nagrodą dla nas było powstanie Komitetu Założycielskiego spółdzielni

woj, Fadijew i inni), dwa koła Wszechniczy Radiowej, zorganizowaliśmy kurs języka rosyjskiego, którego jestem wykładowcą, prowadzi się samokształcenie, raz w tygodniu odbywają się prasówki, na które uczęszczają gromadnie mieszkańcy chłopcy. Ostatnie trzy zajęcia poświęciliśmy omówieniu uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. Biblioteka świetlicowa obejmuje 2880 tomów, mamy zarejestrowanych 233 abonentów. Wśród nich szczególnie zamilowaniem do czytelnictwa wyróżniają się ob. Wacław Chincz, robotnik młynarski. Fakt, że świetliczanie biorą żywy udział jako agitatoży i prelegenci, obsługujący zebrania gromadkie na terenie naszej gminy, świadczy o włączeniu się aktywnie do oświatowego do akcji gospodarczych na wsi. Rezultaty tej pracy są nienajgorsze. Na przykład plan dostaw ziemniaków gmina wykonała pierwsza w powiecie przekraczając 100 procent, dobrze idzie kontrakcja trzody chłownej i planowy skup zboża. Świetliczanie utrzymują łączność z miejscowym PGR-em, pomagali robotnikom przy wykopkach i zbiorze chmielu, a w lecie skosili 3 hektary pszenicy.

Jakże teraz placówka nasza oddziałuje na okoliczne gromady? I tutaj poszczycić się możemy pewnymi sukcesami. Ostatnio rozpoczęła działalność świetlica gromadzka w Cecelówce. Zorganizowana tam sekcja dramatyczna odegrała z dużym powodzeniem „Zabusie”. Zapolskiej. Powstał również zespół czytelnicy w liczbie ośmiu osób, w tym czterech byłych analfabetów.

A nasze bolączki, bo i o nich chciałem napisać? Pierwszą jest brak radia, nie ma u nas jeszcze elektryczności, to prawda, ale przecież w Związku Samopomocy Chłopskiej w Kozienicach od sierpnia leży bezużytecznie 6 aparatów bateryjnych. Pukamy tam od czasu do czasu, niestety jednak bez skutku. Nikt nie odpowiada.

Przydałaby się też harmonia, gdyż chcielibyśmy zorganizować orkiestrę.

Druga i chyba najważniejszą naszą bolączką jest lokal. Jeden pokój, nieduży w baraku szkolnym nie odpowiada wymaganiom, świetlica nasza rozwija się, przybyszą nowe zespoły, stare rozrastają się. Wierzymy, że nasze władze zwrócą chnie zainteresują się naszą „sytuacją mieszkaniową” i przyjdą nam z pomocą. Chcemy bowiem wykonać z nadwyżką plan, jaki zakresiliśmy sobie w bieżącym roku, chcemy, żeby gmina Brzoza przodowała pod każdym względem.



mając ją przed terminem chcieliśmy godnie uczcić wielką rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. Pierwsza na terenie gminy placówka kulturalna powstała nie tylko dzięki wysiłkom tutejszego aktywu, ale też serdecznej pomocy, jakiej udzielił nam Komitet Gminny Partii, przewodniczącą Prezydium GRN, tow. Adamczyk, komendant gminny SP tow. Krześniak oraz nasza dzielna bibliotekarka kol. Krystyna Mazur. Pomoc, o której wyżej wspominałem wyraziła się przede wszystkim w przydzieleniu nam tymczasowego lokalu w baraku szkolnym (trzeba nadmienić, że Brzoza znajduje się na terenie b. przyczółka).

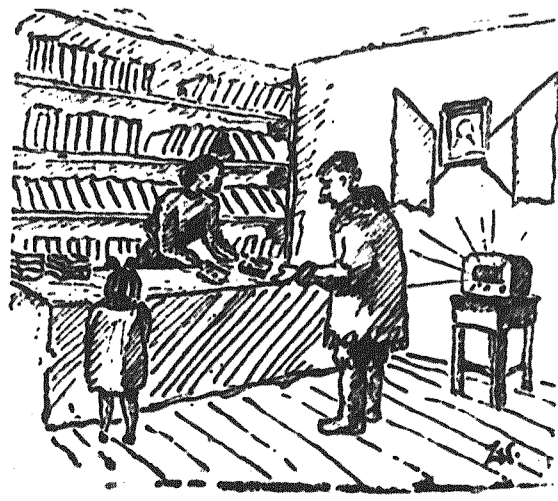
I tak rozpoczęło się życie świetlicowe. Rosną liczba zespołów artystycznych. Najliczniejsza jest sekcja teatralna (18 osób), składająca się przeważnie z młodzieżą, która

produkcyjnej w Brzozie, a potem 24 deklaracje przystąpienia do spółdzielni podpisane przez tutejszych chłopów. Wielu z nich widzieliśmy siedzących w pierwszym rzędzie ławek naszej „sali teatralnej”, gorąco oklaskujących grę młodych wykonawców.

Sekcją dramatyczną kieruje kol. Maria Mańturzyk. Obecnie przygotowujemy „Czerwone sztandary” i „Jeden z nas musi się ożenić”. Dużą naszą bolączką jest brak odpowiedniej sali do przedstawień — remizy strażackiej próżno u nas szukać, bo nie ma jeszcze ochotniczej straży pożarnej.

A teraz kilka słów o innych sekcjach świetlicowych. Chór, składający się z młodzieży, liczy 12 osób, pracuje nad pieśniami masowymi.

Mamy jeszcze 12-osobowy zespół czytelnicy (na warsztatach Prusa Sienkiewicz. Pole-



Uroda terenu widzianego zza... biurka

Z dawaloby się, że dziś w dziesiątym roku władzy ludowej w naszym kraju słowo „teren” straciło już smak egzotyki. Zdawaloby się, że „provincja” rozumiana jest dziś jedynie jako nazwa geograficzna nie posiadająca przecie głębszego znaczenia. Kiedy Balzak tworzył swoje genialne dzieła, ze słowem „provincja” łączyło się poniekąd wszystko co najgorsze, a więc obskurantyzm i zacofanie, plotkarstwo i zabobon, kultuństwo i przede wszystkim śmiešność. Kiedy panował w Polsce burżuazja, „provincja” czy „teren” znaczyło przede wszystkim zacofanie. Provincję rozumieliśmy jako prowincję kulturalną. I wtedy istotnie teren miał wiele egzotyki. Ale jeśli kopę dziś, w roku 1953, napaćnie ochota na „odkrycie” terenu, znajdzie się on bez przesady w sytuacji Kolumba z tym jedynie nieszczęściem, że spóźnionego o te kilka wieków. Dziś bowiem nie ma prowincji kulturalnej w Polsce, gdyż życie kulturalne rozwija się z całym powodzeniem nie tylko w dużych ośrodkach miejskich. Wiedzą o tym także dobrze mieszkańcy Kielecczyny, którzy mają swój własny teatr, orkiestrę symfoniczną, sieć szkół artystycznych, bogate muzea, Wyższą Szkołę Inżynierską. Tu na Ziemi Kieleckiej odbywają się z równym powodzeniem jak gdzie indziej — jak powiedzmy w Krakowie — ogólnopolskie uroczystości kulturalne, krajowe zjazdy naukowe itp.

Jeśli więc ktoś dziś w Krakowie, Wrocławiu czy Poznaniu pisze o Kielecach jako o prowincji, o „terenie”, na który to

i owo już dotarło, wymieniając dla przykładu wcale nie najistotniejszą cechę tego „terenu”, jakimś powiedzmy „harfj”, które tu grają w nowowyprowadzonej sali koncertowej — zatytułowany swój felieton „Urodą terenu” — to wygląda jak ten krytyk, który pisze recenzję nie przeczytawszy książki.

Czy dlatego, że np. Kraków jest znacznie większym ośrodkiem miejskim — i oczywiście kulturalnym — od Kielc, można w „Życiu Literackim” pisać o Kielecczynie jako o „terenie”? A czymże innym jeśli nie takim samym terenem jest Kraków? Przecież chyba na wet ob. Kazimierz Barnas przyzna, że nie jest Kraków stolicą Polski?

Z Krakowa do Kielc jedzie się nie dłużej niż trzy godziny

prociągami. Ale po cóż jeździć, kiedy można nie jeździć? Uroda Ziemi Kieleckiej z każdym dniem krzepnącej kulturalnie jest fascynująca. Tu Nowe wypiera wszystko co stare i nie-dobre, nawiązując do najszczytniejszych postępowych narodowych tradycji, których na ojcówiznie Zeromskiego jest tak wiele! Ale tego wszystkiego nie widać zza redakcyjnego biurka w Krakowie. Urodę terenu odnajduje się tylko w bezpośrednim zetknięciu się z nim. Ale autor felietonu zamieszczony w nr 3 „Życia Literackiego”, nie zna po prostu Kielecczyny. Bo po cóż jeździć, kiedy można nie jeździć?

Czy znaczy to, że autor „Urody terenu” nie miał prawa wspomnieć o Kielecczynie? Ależ wprost przeciwnie, mógł. I nawet o tych harfach, których orkiestra kielecka jednak

nie ma, i o inicjatywie ob. Zielińskiego z DOSZ. Ale jeśli piszmo literackie wychodzące z Krakowa, a więc po sąsiedzku długo, długo nie widzi Kielecczyny w ogóle, a później raptem dochodzą doń dźwięki harf, których jednak w Kielcach nie ma, to wszystko to razem jest jakieś niepoważne. Bo czytelnik „Urody terenu” zrozumiał, że „Życie Literackie” właśnie sumuje kulturalne osiągnięcia (!) woj. kieleckiego wiedząc jedynie o harfach i inicjatywie ob. Zielińskiego.

„Uroda terenu” brzmi egzotyycznie, ale jest dowodem nieznajomości urody terenu, który jest pozbawiony egzotyki. Bo jej już po prostu nie ma.

Przyjeżdżcie, to się przekonacie. Przecież medaleko.

Bolesław Bartoszewicz



Na Wędrzech we wszystkich szkołach obchodzą uroczystości VIII rocznicy wyzwolenia Warszawy. Na zdjęciu: Pionierki ze szkoły Solymar oglądają portret Bolesława Bieruta. CAF

Kronika kulturalna

POWOŁANIE RADY KONSERWATORSKIEJ PRZY MINISTRZE KULTURY I SZTUKI

W celu zapewnienia naukowego kierunku prac konserwatorskich oraz właściwego wykorzystania istniejących kadr i środków materialnych, przeznaczonych dla ochrony zabytków, powołana została Rada Konserwatorska przy Ministrze Kultury i Sztuki.

Zadaniem Rady jest naukowe opracowanie lub opiniowanie zagadnień konserwatorskich, a w szczególności: opiniowanie projektów ogólnokrajowych planów konserwacji zabytków, opracowanie ogólnych zasad i trybu przeniesienia zabytków do użytkownictwa przez instytucje państwowe i społeczne, opiniowanie planów inwestycyjnych Zarządu Ochrony i Konserwacji Zabytków itp.

POGRZEB PROF. DR KAZIMIERZA ŻORAWSKIEGO

W dniu 27 bm. na Cmentarzu Powązkowskim odbył się pogrzeb wybitnego matematyka polskiego, członka tytułowego Polskiej Akademii Nauk prof. dr. Kazimierza Żorawskiego.

W konduście pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, przedstawiciele wyższych uczelni oraz młodzież akademicka.

Nad mogiłą zmarłego przemówił prof. W. Sierpiński oraz z ramienia Politechniki Warszawskiej członek PAN prof. B. Stefanowski, podkreślając zasługi zmarłego uczoności jako wybitnego matematyka i pedagoga.

Na mogiłę zmarłego złożono liczne wieńce i wianki kwiatów.

Pogrzeb odbył się na koszt Państwa.

O Kole Młodych kieleckiego Klubu Literackiego

Na wstępie małe wyznaczenie. Do napisania kilku słów o Kole Młodych przy kieleckim Klubie Literackim sprowokował mnie artykuł Jana Zielińskiego „O kieleckim Klubie Literackim”, który ukazał się w „Słowie Tygodnia” z 24. I. br. Wykazując niewątpliwie osiągnięcia i istniejące jeszcze braki, omawiając całokształt prac Klubu autor zapomniał zupełnie o istnieniu (bo o pracy nie może być mowy) Kola Młodych. Zebranie organizacyjne (a jednocześnie debiut

młodych poetów Mikulicza i Bęlicza) odbyło się w grudniu 1951 roku. Było to pierwsze i niestety ostatnie zebranie, prace zaś ograniczyła się do odczytania kilku fragmentów z nowel Orkana i zorganizowania części artystycznej na I-majowej akademii rzemieślników kieleckich.

Jak na przeszło roczną działalność, jest to (mówiąc ogólnie) co najmniej skromnie. A możliwości było tak dużo! Kolo powinno przede wszystkim propagować twórczość oryginalną, rozwijając (stniejące bezspornie wśród naszej młodzieży) talenty. Wiąże się z tym zagadnienie wieczorów autorskich. Może w pierwszym okresie istniałyby pewne obiektywne trudności realizacji tego punktu. Mam na myśli: trudność „zdekompromanowania” młodych twórców z jednej strony, a słabotki po om prac z drugiej. Trudności te zostałyby jednak przełamane. Bo cóż może oprzeć się młodzieńczemu entuzjazmowi...

Inną dziedziną pracy jest organizowanie własnych, młodzieżowych zebrań na tematy pasjonujące młodych. Dla przykładu: młodzież zawsze poagały przygody, awantury, sensacje, można by węc zebra

niżować wieczór poświęcony radzieckiej powieści sensacyjnej. Tak właśnie, sensacyjnej, nie bojmy się tego słowa. Radziecka powieść sensacyjna jest zupełnie niepodobna do kryminalnych kiczu zachodu pisanych według recepty: kilku trupów, wiele erotyki. Radziecka powieść sensacyjna, w służbie realizmu socjalistycznego, wychowuje i uczy. Najlepszym dowodem „Ujarmienie władcy” Adamowa. Inny temat: realizm socjalistyczny w powieściach dla młodzieży. Kolo powinno kierować pracą kółek polonistycznych istniejących przy liceach pedagogicznych i ogólnokształcących.

Niestety, wszystko to kolo młodych mogło zrobić, jednak nie zrobiło. Nie rozpropagowano nawet konkursu literackiego organizowanego przez Wydział Kultury Prezydium WRN.

Jest to niewątpliwie winą przewodniczącego Mikulicza, jak i Zarządu kieleckiego Klubu Literackiego. Pozostawienie młodzieży bez troskliwej opieki jest co najmniej nieporozumieniem.

Pozostaje faktem, że styl pracy kieleckiego Klubu Literackiego na odcinku młodzieżowym musi ulec radykalnej zmianie.

BOGDAN BAK

członek Kola Młodych przy kieleckim Klubie Literackim

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy”

„DIALEKTYKA PRZYRODY” FRYDERYKA ENGELSA

Nakładem Książki i Wiedzy ukazuje się niebawem polski przekład dzieła Fryderyka Engelsa pt. „Dialektyka Przyrody”.

Marks i Engels uważnie śledzili rozwój nauk przyrodniczych. Właściwie uogólniali ich osiągnięcia i nasłuchiwalni je ze stanowiska teorii materializmu dialektycznego. Najbardziej rozwinięte przedstawienie problemów dotyczących wszystkich głównych gałęzi nauk przyrodniczych oraz matematyki znajdujemy w „Dialektyce przyrody” Engelsa, w dziele niezakończonym wprawdzie, lecz odznaczającym się niezmiernym bogactwem myśli, dziełem, nad którym Engels pracował porównywalnie do teorii materializmu dialektycznego. Ukazuje się w niniejszym wydaniu po raz pierwszy w języku polskim. Przekład dokonał Tadeusz Zabłudowski na podstawie najnowszego wydania niemieckiego z 1952 r. Polskie wydanie i dzieła opatrzone jest przedmową, której tekst — z wyjątkiem kilku nieznacznych zmian technicznych — stanowi przekład przedmowy Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b) do rosyjskiego wydania z r. 1952. Z tegoż wydania zostały również przejęte układy i przypisy redakcyjne.

—(—)

„PRZEBUDZENIE AFRYKI”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazuje się niebawem książka Grzegorz Jaszuski pt. „Przebudzenie Afryki”. Książka omawiająca szereg zagadnień Afryki oparte jest zarówno na pracach postępowych autorów jak i na literaturze burżuazyjnej o Afryce i w dawnych czasach urzędowych krajów kolonialnych, których dane, o istniejącym położeniu ludności afrykańskiej, o jej wyzysku przez mocarstwa imperialistyczne, lub ekspansji Stanów Zjednoczonych w Afryce, są przeważnie tak ukryte między wierszami, że trzeba je wyłuskiwać z niedomówień i zastrzeżeń.

Zadaniem książki jest zapoznanie czytelnika polskiego z układem stosunków politycznych w Afryce na tle sytuacji gospodarczej tego kontynentu. Jej celem jest zainteresowanie czytelnika losom 300 milionów ludzi, którzy dopiero zaczęli walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne spod jarzma imperialistycznych zaboborów.

—(—)

W MIENIU OBURZONEJ LUDZKOSCI

Nakładem Książki i Wiedzy ukazuje się niebawem broszura Zygmunta Broniaka pt. „Amerykańskie zaraza nad Koreą”. Broszura zawiera materiały, dokumenty i wypowiedzi na temat wojny bakteriologicznej prowadzonej przez amerykańskich ludobójców na Korei. Jest ona aktem oskarżenia narodem w twarz słowem bakterii imperialistom amerykańskim, w imieniu oburzonej i potępiającej ich ludzkości.

ANTONI NOWICKI

Fraszka na pewną kielecką kawiarnię

Trzeba ją ochrzcić (dla przekory) Nazwą „Rozmaitości”.
Powód jasny: ze względu Na jednych i tych samych gości.



Celem zapewnienia stałego dopływu młodych kadr artystycznych, szeroko rozwinięto w Polsce Ludowej sieć średniego i niższego szkolnictwa artystycznego.

Na zdjęciu: 4-letnia Sławomira Katarasińska — uczennica Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Łodzi podczas zajęć. CAF — fot. Szarfhar

Rok działalności Instytutu (dokończenie ze str. 1)

szonych przez najwybitniejszych naukowców i specjalistów polskich oraz radzieckich.

Odczyty z cyklu społeczno-politycznego obejmują m. in. takie zagadnienia, jak: „Istota i funkcje państwa socjalistycznego” (wygłosił prof. Rozmaryn), „XIX Zjazd KPZR a wytyczne nowej polskiej pieciodzielnicy” (referuje prof. B. Minc) lub „XIX Zjazd a problemy kultury radzieckiej” (prof. Sierkowska). W cyklu zagadnień przyrodniczych między innymi prof. Skarżyński mówił o teorii akademika Oparina na temat zagadnień żywej materii i jej rozwoju. Przewiduje się wykłady: prof. Pienkowskiego „O badaniach Wawilowa nad mikrostrukturą świata” i prof. Marchlewskiego o złozykach zootechniki radzieckiej itp.

Obraz działalności Instytutu Polsko-Radzieckiego byłby niepełny, gdybyśmy pominieli 55 tysięcy tomów liczącą bibliotekę, z której w ciągu 9 miesięcy skorzystał ponad 5 tysięcy osób. Biblioteka posiada najcenniejszy w kraju zbiór książek z zakresu wiedzy o ZSRR i stosunków polsko-radzieckich.

Instytut Polsko-Radziecki istnieje dopiero rok. Nie rozwiniął jeszcze w pełni swej działalności. Ale już dotychczasową pracą wykazał, jak jest potrzebny dziesiątkom tysięcy ludzi, szukającym w doświadczeniach pierwszego kraju socjalizmu przykładu i po mocy w budowie socjalizmu w Polsce.

A. R.

Kielce w anegdocie (1)

W Kielcach zbudowano basen pływakowy na stadionie sportowym. Na uroczystość otwarcia basenu zaproszono prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego.

Ornamenty dnia delegacji społeczeństwa kieleckiego zebrali się na Szydłowie pod okazałą bramą triumfalną. Towarzystwo im tłumy gapiów. Co chwila słychać było donośny głos rozgorączkowanego kapitana Przytułskiego, zwrócony do delegacji, pocztów sztandarowych i młodzieży:

— Usunąć się tam do cholewry jasnej!

Wreszcie niemal równocześnie zajeżdżały pod bramą triumfalną dwie piękne limuzyny. Pierwszą od strony miasta przybył wojewoda dr W. Działosz, a drugą od strony Warszawy prezydent Mościcki, który po ceremoniale powitania wsiadł do samochodu wojewody, by udać się na stadion sportowy.

Od bramy triumfalnej do zewnętrznej zabudowy miasta był jeszcze szmat drogi. Zabrakło delegacji i pocztów sztandarowych na utworzenie ciągłego szpalery. W pewnej chwili prezydent Mościcki zwrócił się do wojewody Działosza z bar-

do nieprzyjemnym pytaniem: — A któż wam tak całe miasto spaprzał?

Wówczas dopiero wojewoda spostrzegł, że cała dzielnica mieni się od wszelkich odmian czerwieni, którą pyszniły się wszystkie krzywe płoty, odrzuca sklepików, budki itp., tj. owa „mała architektura” miejska, która według przepowiedni premiera Stawoja-Składkowskiego miała być pomalowana na brudno-szary „kolor urzędowy”. Wojewoda zdusił w sobie wybuch gniewu, lecz gdy tylko sznur wspaniałych limuzyn dotarł do stadionu, wezwał wojewódzkiego inspektora policji państwowej i zgromił go za to, że na przyjazd prezydenta ktoś złośliwie zmienił „kolor urzędowy” płotów na czerwien.

Wojewódzki inspektor policji państwowej kazał sobie przywołać komendanta miasta, ten znów zastąpił się komendantem komitariatu. Wreszcie przed rozwścieczonymi dygnitarzami stanął główny sprawca gąfy, komendant dzielnicowy posterunku policji państwowej. Tłumaczył się następująco:

— Panie komendancie, mel-duję posłusznie, że w zarzą-

dzeniu było całkowicie wyraźnie powiedziane, że wszystko, co się dotąd malowało, ma być szybko jeszcze raz pomalowane farbą kolejową.

— Jaką farbą kolejową?

— Ano kolejową — odpowiedział dzielnicowy. — Ja też nie wiedziałem, jaka jest farba kolejowa, to zatelefonowałem na kolej i zapytałem, co to za farba. Odpowiedziano mi, że tak jak na wagonach kolejowych — czerwona. Panie komendancie, ja sam obzedłem całą dzielnicę i nakazywałem malować na czerwono. Kiedy w mieście zabrakło mnisz, ludzie malowali cynobrem, a kiedy cynobru zabrakło, to wykupili róż winny i karmin, ale pomalowali wszystko, co było trzeba!

Komendant miasta ryknął jak ranyony lew:

— Idioto, kratyńcie, po co telefonowałeś do kolejarzy? Nie mogłeś połączyć się z komendantem miasta? Tam powiedzieliby ci, że maszynistka się pomylila i napisała „farbą kolejową” zamiast „malową”.

(Zebrał JAZ)

(Cda...)

Notatki świetlicowe

Coraz lepiej pracuje świetlica w Przedemurze (gm. Chmielniki). Był okres, że prace tam kulata — obecnie jednak, jak stwierdza nasz korespondent B. Kurkowski, dużo się w świetlicy zmieniło na lepsze. Zwiększyła się frekwencja, przy radu i gazetach starsi chłopcy i młodzież przyjemnie i pożytecznie spędzają długie, zimowe wieczory. Od tygodnia w lokalu świetlicy odbywają się pró-

by zespołu artystycznego, który weźmie udział w eliminacjach powiatowych. Zespół ten cieszy się zasłużonym uznaniem, jako jeden z produkujących w powiecie buskim.

Stanisława Stępień

Nasz korespondent, tow. St. Baran, donosi nam o uruchomieniu świetlicy przy tartaku w Białobrzegach, która niewątpliwie przyczyni się do dalszego ożywienia życia kulturalnego tam mieszkających.

W części artystycznej produkowali się członkowie Kola ZMP, po czym odbyła się choinka dla dzieci, którym rozdano upominki, ufundowane przez dyrekcję PGR.

W Nowy Rok otwarta została świetlica w PGR Starosiedlice (gm. Krzyżanowice, pow. Starachowice). Uroczystość otwarcia nowej placówki kulturalnej zgromadziła około 150 osób spośród miejscowej ludności.

Z Miejskiej Konferencji Partyjnej w Radomiu

Aparat GS w obliczu nowych odpowiedzialnych zadań

W kampanii wyborczej do Sejmu ubożyły się organizacje partyjne, podniosła się na wyższy poziom ich praca polityczna i organizacyjna, zacieśniła się ich więź z masami bezpartyjnymi.

Jak wynikało ze sprawozdania złożonego delegatom na IV Miejskiej Konferencji Partyjnej w Radomiu przez I sekretarza KM tow. S. Jędrasa jak i z dyskusji w czasie kampanii wyborczej podstawowe organizacje partyjne Radomia rozwinęły szeroką pracę polityczną, wyrażając masom pracującym Program Frontu Narodowego, jednocześnie mobilizując je do wykonania zadań 6-letniego planu.

Dzięki tej pracy osiągnięto duże sukcesy produkcyjne. I tak, w większości zakładów na terenie naszego miasta plany roczne zostały wykonane, a w szeregu przekroczone. Do tych zakładów, które przed terminem wykonywały roczne plany produkcyjne należą: ZWAT T.9, RWP, RZO.

W dyskusji wielu delegatów podkreślano, że tam gdzie jest dobra praca polityczna, tam plany są wykonywane, tam rosną nowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Nasze osiągnięcia produkcyjne jak i wykonanie rocznego planu produkcyjnego — mówił tow. Słomka z RZO — zawdzięczamy w dużej mierze dobrej pracy grup

partyjnych. Grupy partyjne stale mobilizowały załogę do wykonania planów, analizowały przebieg produkcji, walczyły z awariami i brakiem robocizny.

Cenne były wystąpienia dyrektorów, kierowników socjalistycznych przedsiębiorstw, działaczy gospodarczych nowego typu, w których podkreślali oni ogromną wagę pracy partyjnej i potrzebę oparcia się na niej.

Dyrektor MPRB tow. Adamczyk zabierając głos w dyskusji mówił o tym, że u podstaw sukcesów w wykonywaniu planów leży masowa praca polityczna organizacji partyjnej, która mobilizowała załogę do wykonywania stojących przed nią zadań. Podkreślał on również duże znaczenie oddolnej krytyki ze strony robotników jako organu w usuwaniu braków i błędów w życiu zakładowym.

Robotnicy poprawiali nasze planowanie — mówił tow. Adamczyk, — wskazując nam na braki w dostawach materiałów, w rozplanowywaniu prac itp.

Obok osiągnięć w pracy radomskiej organizacji partyjnej delegaci wskazywali na błędy w pracy KM. Mówili oni o tym, że KM skupiając uwagę na dużych kluczowych zakładach zbyt mało interesował się zakładami małymi.

Szeroko omawiano na konfe-

rencji zagadnienie pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Większość organizacji partyjnych doceniła to zagadnienie prowadząc stałą i systematyczną pracę polityczną — wyjaśniającą wśród robotników dojeżdżających ze wsi.

Prowadząc tę pracę organizacje partyjne zleciły agitatorom partyjnym prowadzenie z robotnikami dojeżdżającymi w czasie jazdy do miejsca zamieszkania, jak również i w gromadzie rozmów indywidualnych i pogadanek. W rozmowach tych agitatorzy oceniają pracę robotników, wskazują im perspektywy wzrostu poprzez szkolenie zawodowe, omawiają politykę partii i rządu, sytuację międzynarodową i wynikające z tego zadania dla nas. Wielu agitatorów wprowadziło również omawianie artykułów z prasy.

O tym co daje praca uświadamiająca prowadzona wśród robotników dojeżdżających mówi nam wyniki uzyskane przez organizację partyjną przy Zakładach Metalowych im. gen. Waltera.

Robotnicy dojeżdżający z gromady Chomentów na skutek pracy agitatorów zrozumieli, że słuszną drogą jest przebudowa gospodarki rolnej i zorganizowali w swojej wsi Komitet Założycielski spółdzielni produkcyjnej w składzie 19 osób.

Obok pracy politycznej robotnicy objęli się szkoleniem z wiodącym. Najlepsze wyniki na tym odcinku uzyskało Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Radomiu, gdzie na 970 robotników dojeżdżających przeszkolono na różnych kursach zawodowych 475.

Brakiem jaki występuje w pracy wielu organizacji partyjnych jest jeszcze niedostateczna opieka i troska o sprawy bytowe w hotelach robotniczych.

W ciągu ubiegłego roku zwłaszcza w kampanii wyborczej wzrosła rewolucyjna czujność organizacji partyjnych. Wpłynęło to na dalsze oczyszczenie się radomskiej organizacji partyjnej z elementów przypadkowych, klasowo obcych i karierowiczowskich. Ogółem wykluczono lub skreślono z listy 492 członków i kandydatów.

W miejsce ich przyjęto do partii najaktywniejszych robotników, techników i inżynierów, nauczycieli wyróżniających się postawą w realizacji trudnych zadań trzeciego roku planu 6-letniego i dojrzałością polityczną w kampanii wyborczej do Sejmu. Ogółem na kandydatów partii zostało przyjętych 325 przodujących osób, w tym 229 robotników. Powstało również 10 nowych podstawowych organizacji partyjnych i 3 grupy kandydyckie.

Przykłady te mówią o tym, że radomska organizacja partyjna w oparciu o Uchwałę Grudniową KC w dużym stopniu polepszyła swój skład socjalny.

Oceniając ogólnie przebieg Konferencji trzeba stwierdzić, że w referacie sprawozdawczym za mało samokrytycznie omówiono działalność ustępującego KM. Nie zanalizowano również pracy kulturalno - oświatowej, zwłaszcza wśród młodzieży oraz pracy organizacyjnej.

Poza tym, tak w referacie jak i w dyskusji, niedostatecznie omówiono realizację uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br.

Zadania 4-roku 6-letniego są trudniejsze niż zadania roku ubiegłego. W związku z tym przed radomską organizacją partyjną stoi obowiązek w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia, w oparciu o uchwałę Konferencji Partyjnej podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej, by kierowane przez radomską organizację partyjną masy pracujące Radomia z honorem wykonywały zadania stawiane przed nimi przez Partię i Rząd.

Jerzy Janczak

L. GĄSIOR

O przebiegu szkolenia partyjnego w Koneckich Zakładach Odlewniczych

W Koneckich Zakładach Odlewniczych zorganizowane są cztery kursy szkolenia partyjnego — dwa podstawowe, szkoła polityczna i wieczorowa.

Szkolenie na tych kursach różnie przebiega. Dobre przebiega szkolenie na kursie podstawowym przy zakładzie Nr 1, którego wykładawcą jest Józef Barański. Tow. Barański dobrze przyswoił sobie do szkolenia i należycie je przeprowadza. Toteż słuchacze chętnie uczęszczają na zajęcia. Frekwencja zawsze wynosi około 95 proc. Szkolenie na tym kursie przebiega dobrze, bo słuchacze jak

Pyłkarski, Rusek, Józef Okla, Jan Lachawski, Władysław Styś, Zdzisław Armada, Roman Łoś, Jan Armada, Franciszek Florczyński, i inni doceniają znaczenie szkolenia partyjnego, bo doceniają je również egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej. Wykładowca tow. Józef Barański, który jest równocześnie sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej, nie tylko dobrze przeprowadza zajęcia, ale interesuje się również frekwencją. Zawsze na zebraniach, w rozmowach indywidualnych czy grupowych wpały w towarzystwo zamilośniano do nauki, do podniesienia swego poziomu ideologicznego.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja na drugim kursie podstawowym, zorganizowanym przy zakładzie Nr 3.

Na kurs ten zapisanych jest 25 towarzyszy, natomiast na zajęcia

uczęszczają stale tylko kilku towarzyszy, którzy doceniają znaczenie szkolenia partyjnego. Do nich należą: Stanisław Koczał, Edward Wróbel i Stanisław Korzekwa. Natomiast tacy towarzysze jak Edward Tomala, Mikołaj Łyczek, Franciszek Krakowiak i inni, mimo przeprowadzanych z nimi rozmów przez wykładowcę i sekretarza Komitetu Zakładowego — w ogóle nie uczęszczają na zajęcia. Obecnie doszło do tego, że z powodu małej frekwencji od 1 stycznia br. nie odbywają się nawet zajęcia szkoleniowe.

Podobna sytuacja jest również na zajęciach szkoły politycznej, której wykładowcą jest tow. Sława. Zajęcia na tym kursie nie odbywają się regularnie, dotychczas odbyło się zaledwie 5. Na zapisanych 27 słuchaczy, uczęszcza zaledwie 5 — 6 osób, do nich należą: Bolesław Kosierkiewicz, Zygmunt Fajkiel, Edward Wąsik, Józef Młodawski, Józef Nielecka i Janina Barańska. Natomiast reszta towarzyszy, jak Jan Chrabaszcz, Mieczysław Stachera, Marian Sroka, Zygmunt Wąsik i inni — nie uczęszczają na zajęcia.

Winę za to ponoszą egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej przy zakładzie Nr 3 i Komitetu Zakładowego, które zbyt mało wagi przywiązują do znaczenia szkolenia partyjnego. Tow. Wodniak, sekretarz KZ rozwinął wprawdzie z towarzyszami opuszczającymi zajęcia, lecz rozmowy te nie przyniosły żadnych wyników. Nie omawia się na zebraniach organizacji partyjnych sprawy słuchaczy nie uczęszczających na zajęcia i nie wyłącza się w stosunku do nich

żadnych wniosków. O niedocenieniu szkolenia partyjnego w zakładzie Nr 3 świadczy też fakt, że w zorganizowanych tam dwóch kursach nie są nawet zaprowadzone dzienniki zajęć.

Część towarzyszy z zakładu Nr 3 KZO nie docenia znaczenia szkolenia partyjnego. A wyniki tego są bardzo smulne. W zakładzie Nr 3 część członków partii jest nieaktywna, organizacja partyjna pracuje słabo, zakład ten nie wykonuje swych planów produkcyjnych.

Szkolenie partyjne jest bardzo ważne. Przez szkolenie towarzysze podnoszą swoje wiadomości ideologiczne, podnosi się aktywność członków partii i całej organizacji w walce o produkcję.

Zrozumieli to już towarzysze z zakładu Nr 1. Dlatego przebiega tam dobre szkolenie partyjne, dobre pracuje oddziałowa organizacja partyjna, zakład ten stale wykonuje swe plany produkcyjne.

Koniecznym więc jest, aby wreszcie zrozumieli to i towarzysze z zakładu Nr 3 KZO.

Zacieśnić współpracę między zakładami przemysłowymi i szkołami zawodowymi

Na VII Plenum KC PZPR towarzysze Bierut powiedział: „Zagadnienie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji nabiera coraz większego znaczenia w stosunku do młodzieży. Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarki narodowej, do przemysłu”.

Jakże teraz, w myśl wskazań VII Plenum układa się współpraca pomiędzy zakładami przemysłowymi, a szkołami zawodowymi na terenie naszego województwa? Odpowiedź na to pytanie znaleźliśmy na konferencji, zorganizowanej we wtorek przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego; w zebraniu wzięli udział zarówno przedstawiciele zakładów pracy sprawujących t. zw. szefostwo nad szkołami zawodowymi jak i reprezentanci tych ostatnich.

Nacelnik wydziału szkolnictwa DOSZ tow. Zieliński stwierdził w swym referacie, że choć istnieją już pewne dane, świadczące o wzrastającym zrozumieniu ze strony zakładów pracy ich roli, w omawianej dziedzinie to jednak jeszcze znaczna część „szefów” bądź okazuje tylko formalną pomoc szkołom zawodowym, bądź wcale nie interesuje się ich działalnością.

Wiele okazji do radości ma np. młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ostrowcu, nad którą ZBM Kielce Nr 4 (Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego) sprawuje nie tylko opiekę materialną, ale również zacieśnia łączność w każdej dziedzinie. Członkowie kierownictwa oddziału Zjednoczenia za-

siadają w komisjach egzaminacyjnych; w akademach organizowanych przez szkołę biorą udział przodujący murarze i cieśle ZBM. W odpowiedzi młodzież szkolna urządza występy artystyczne. Również pomysły układają się stosunki pomiędzy Zespołem Państwowych Gospodarstw Rolnych w Działoszycach (pow. Pińczów) a tamtejszą szkołą zawodową. Dyrektor i agronomowie Zespołu interesują się żywo naprawą maszyn potrzebnych do nauki, młodzież zaś pomaga przy wykopkach, organizuje w świetlicy Zespołu występy artystyczne itd.

To są przykłady pozytywne. Całkiem inaczej przedstawia się sprawa np. w Skarżysku (Zakład „Kamienna”), gdzie zakład pracy ogranicza się wyłącznie do delegowania swych przedstawicieli na konferencje oraz do znanej pomocy materialnej. To same braki dają się zauważyć w Garbacie, (szefem jest Państwowa Destylarnia Zywey) oraz w Radomiu (opiekun Zakładu Metalowe im. gen. Waltera). Niewłaściwy stosunek do szkolnictwa zawodowego przejawiają Opoczyński Zakład Materiałów Ogniotrwałych, których kierownictwo ocaga się z zawarciem umowy ze szkołą. W Wołowie (Odlewnia Żelaza) lekceważy się próbami młodzieży dojeżdżającej — o zapewnienie jej środków transportowych.

Tyle przykładów. Płyną z nich wnioski: przelamanie zasadni-

Doniosła uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. stawia poważne zadania przed całym aparatem spółdzielczości samopomocowej. Zadania te — to wysoki wzrost obrotów towarowych, rozszerzenie zaopatrzenia wsi we wszystkie niezbędne dla niej artykuły przemysłowe i usprawnienie skupu produktów rolnych.

Rok 1952 przyniósł spółdzielczości samopomocowej nie małe osiągnięcia. Z każdym miesiącem i kwartałem wzrastała masa towarowa, dostarczana na wieś przez gminne spółdzielnie w naszym województwie. GS-y woj. kieleckiego rozprzedały w ub. r. o 33 proc. więcej towarów w porównaniu z 1951 r.

Fakt ten świadczy nie tylko o zwiększeniu roli aparatu spółdzielczości samopomocowej, lecz jest również wymownym świadectwem stałego podnoszenia się poziomu materialnego i kulturalnego pracującego chłopstwa.

AKTYWNIENIE ZWALCZAĆ PRZEJAWY NIEDBALSTWA I NIUCZCIWOŚCI

W trosce o zaopatrzenie mieszkańców najbardziej odległych gromad w woj. kieleckim — obok sklepów GS, zorganizowana została pomocnicza sieć tzw. punktów sprzedaży detalicznej. Lecz nie wszystkie PZGS-y starają się o równomierne rozmieszczenie swych placówek handlowych w zależności od potrzeb terenu. Tak np. „zapomniano” o uruchomieniu punktów detalicznej sprzedaży w gminie Skarżyszew (pow. Radom), gdzie niektóre gromady są oddalone o 6 km od sklepu spółdzielczego. Podobnie rzecz się ma w wielu innych gminach powiatów pińczowskiego, kocińskiego, opoczyńskiego, starszowieckiego i kieleckiego.

W aparacie spółdzielczości wiejskiej jest coraz więcej ludzi, którzy dobrze rozumieją i sumiennie wykonują swoje obowiązki Genowefa Burek i Janina Gąlek z Sienna (pow. starszowiecki), Maria Rokicka ze Szczecna (pow. Kielce), Augustyn Rasala z Buska, Roman Nastula z Szydłowca (pow. Radom) i wielu innych swoją wydatną i pracowitą pracą zasłużyli na wyróżnienie.

W spółdzielczości samopomocowej są jednak jeszcze, niestety, i tacy pracownicy, którzy bezdusznie i biurokratycznie odnoszą się do konsumentów, nie dbając o ich potrzeby. W okresie szybkiego rozwoju handlu uspołecznionego na wsi, do aparatu zaopatrzenia w naszych GS-ach i PZGS-ach wkroczyło się sporo ludzi przypadkowych lub wręcz

wrogich, rekrutujących się z dawnych sklepikarsko-spekulantkich elementów. W wielu GS-ach pow. starszowieckiego, buskiego i radomskiego nierazko spotykano się wypadki pijanstwa, niechlujstwa i lekceważenia obowiązków. Dóbrnym przykładem marnotrawstwa mienia społecznego i szkodliwej roboty może być fakt, jaki zdarzył się w GS w Polancu (pow. Sandomierz), gdzie z powodu niedbalstwa zniszczone zostały materiały tekstylne na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko zarządy poszczególnych GS-ów i samorządy spółdzielcze powołane przez masę członkowską do sprawowania kontroli, lecz również PZGS-y i WZGS.

Zwalczając bezwzględnie wszelkie przejawy nadużyć, marnotrawstwa, nieprzeżegania dyscypliny pracy, oczyszczając aparat placówek obsługujących wieś z elementów kułackich i zdeprawowanych, zaktywizować chłopski samorząd spółdzielczy w GS — to jedno z pierwszoplanowych zadań aparatu spółdzielczego.

SZKOLENIE SPÓŁDZIELCZYCH KADR PRACOWNICZYCH NABIERA CORAZ WIĘKSZEJ WAGI

Szybko rozszerzający się zakres działania spółdzielczości samopomocowej pociąga za sobą wzrost liczby zatrudnionych w GS-ach. Uchwała Rady Ministrów z dn. 3. I. br. zwiększa zadania aparatu spółdzielczego, bowiem prawidłowa realizacja tej uchwały wymaga nie tylko większego wysiłku, ale również coraz poważniejszych kwalifikacji zawodowych i politycznych personelu spółdzielczego.

W roku 1951 gminne spółdzielnie i PZGS-y woj. kieleckiego przeskoliły 2.200 pracowników różnych dziedzin, jak skup, planowanie, księgowość itp. Ponadto w r. 1951 przystąpiono do nowej metody szkolenia, do szkolenia zaocznego. Systemem tym, nie odrywając od pracy, przeszkolono ponad 800 sklepowych, przeszło 550 księgowych i blisko 350 planistów. W r. ub. samą tylko metodą zaoczną przeszkolono około 750 osób.

Obecnie w dziedzinie księgowości — która do niedawna jako bardzo zażądana była przy czyną wielu braków i niedociągnięć w gospodarce GS-ów — nastąpiła poważna poprawa, pozwalająca na coraz lepsze prowadzenie rozliczeń sklepowych i magazynowych, na coraz skuteczniejszą walkę z mankami i nadużyciami, na coraz sprawniejszą kontrolę finansową spółdzielni.

Źródła dotychczasowych niedociągnięć, uwieczniających się w braku odpowiednich kadr pracowniczych, a co za tym idzie w błędach gospodarczych w wielu placówkach, tkwiły nie tylko w niedostatecznej czujności przy doborze pracowników ze strony zarządów GS, lecz również w niedbaniu (tak to trzeba nazwać) traktowaniu tego istotnego zagadnienia przez PZGS-y oraz B. Oddział Okręgowy CRS, który za mało uwagi poświęcał sprawie kontroli kadrowej, jak też kontroli wykonania uchwał i poleceń w podległych placówkach.

W SŁUŻBIE LUDZI PRACY

Realizacja doniosłej uchwały Rządu wymaga od całego aparatu spółdzielczości zaopatrzenia i skupu, obsługującej większość wsi — ofiarnej i sprężystej pracy.

Rozszerzać wszystkie formy handlu uspołecznionego na wsi, walczyć o lepsze zaopatrzenie chłopów pracujących, wzmocnić i usprawnić skup produktów rolnych i żywności w wsi, poświęcając jak największą uwagę sprawie kontraktacji, walczyć z mankami i niegospodarnością, biurokratyzmem i bezdusznością, bezlitośnie tępić wszelkie nadużycia, kumoterstwo i spekulacje, zacieśniać ścisłą gospodarkę masami i wsi — oto niezwykłe wagi zadania spółdzielczości samopomocowej w służbie mas pracujących naszej Ludowej Ojczyźnie.

T. SZWEJ



Najlepszy palacz centralnego ogrzewania w Polsce Maksymilian Pieczuński z Zarządu Portu Szczecin. CAP = 10t. Podolski

Postowie przyjmują ludność Kielecczyny

Podajemy dalszy kalendarz spotkań z postami województwa kieleckiego...

W dniu 31 stycznia br. w dyrekcji huty „Zar” w Radomiu, w godzinach od 12-16 spotkają się pracownicy tego zakładu...

Również dzisiaj postowie Jan Frankowski i Szymon Dulny w godzinach od 10-15 odwiedzają pracowników cukrowni Włostów...

2 lutego br. odbędą się następujące spotkania z postami: W KZWM w Kielcach...

Posłowie Antoni Maciejewski i Wanda Nawrot spotkają się z mieszkańcami powiatu pińczowskiego...

Henryk Papiński i Jan Stelmach odwiedzają cukrownię Częstocice, pow. opatowski...

Karpacz i Bierutowice czekają na uzasowiczów

Karpacz i Bierutowice to piękne miejscowości czasowe położone w Sudetach Śląskich...

Związki zawodowe, zrzeszenia sportowe, zakłady naukowe i miasta informujemy, że w wymienionych ośrodkach...

Dla orientacji podajemy, że z Radomia mamy bezpośrednie połączenie kolejowe z Karpaczem i Bierutowicami...

sluchamy radia

SOBOTA: Dzienniki: 7.00, 12.00, 16.00, 20.00. Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.55, 23.00...

Dzienniki: 6.50, 11.00, 17.00, 23.00. Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.55, 23.00...

NIEDZIELA: Dzienniki: 7.00, 12.00, 16.00, 20.00. Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.55, 23.00...

O pracy Społecznej Komisji Oświaty i Kultury przy MRN w Radomiu

Społeczna Komisja Oświaty i Kultury przy Miejskiej Radzie Narodowej w Radomiu wybrana została na sesji MRN w maju 1950 roku...

W ciągu dwóch lat swej pracy komisja osiągnęła wiele dla polepszenia warunków pracy i rozwoju naszego szkolnictwa...

Podstawa działalności komisji są kontrole dokonywane w szkołach, przedszkolach, świetlicach i domach kultury...

Na przykład w wyniku kontroli warunków, w jakich znajdowała się szkoła podstawowa Nr. 14 przy ul. Młodzianowskiej 4...

Młodzież radomskiej PSS wysłała meldunek do Prezesa Rady Ministrów

Młodzież pracująca w Powiatowej Spółdzielni Spożywczej w Radomiu przesyła do Prezesa Rady Ministrów...

W meldurku czytamy m.in.: „Doceniając znaczenie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. młodzież zrzeszona i niezrzeszona, pracująca w PSS w Radomiu, świadoma odpowiedzialnych zadań...

W meldurku czytamy również, że młodzież PSS w Radomiu podjęła ceną i ciałym ZMP-owców z CDT w Warszawie i przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł...

I uprzejmie i fachowo obsługiwać klientów tłumacząc im słuszność i doniosłość uchwały...

lepiej warunki lokalowe do nauki, a dzielnica robotnicza Borki — nową szkołę...

Komisja wspólnie z rodzicami i gremiem nauczycielskim walczy o wyższy poziom i lepsze wyniki nauczania...

Jeżeli chcesz uniknąć przerwy w dostawie energii elektrycznej nie włączaj grzejników i zbędnych lamp od zmroku do godz. 21

2 miesięczne plany obrotu w każdym kwartale wykonywać na 5 dni przed terminem; 3 wyeliminować ubytki towarowe, nie dopuścić do mark i superat, obniżyć koszty o 6 proc. w stosunku do ub.r.; 4 skrócić rotacje towarową o 2 dni w stosunku do ub.r.; 5 stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe na wyższy poziom.

Czesław Jarząbek korespondent

Zadaniem więc Społecznej Komisji Oświaty i Kultury winno być skompletowanie swego składu ludźmi, którzy będą mogli: aktywnie uczestniczyć w jej pracach...

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Druga porażka CSR-B — reprezentacja Śląska 4:3

KATOWICE. Drugi mecz w Polsce rozegrała reprezentacja hokejowa CSR-B z reprezentacją Śląska...

Skład Śląska był następujący: Foray, Pęczek, Skarżyński II, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Chodakowski, Bromowicz, Jeżak, Csorich, Lewacki, Sedziwoj...

Dzisiaj i jutro w Kielcach Najlepsi siatkarze walczą o Puchar Polski

Dzisiaj o godzinie 16, w sali gimnastycznej Gwardii w Kielcach, rozpocznie się turniej siatkówki męskiej o Puchar Polski...

Odwiłz popsuta szyki narciarzom

Sekcja narciarska WKKF Kielce ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne odwołuje kurs narciarski dla pomocników instruktorów...

czy pogadanki na tematy: Jak wychowywać dzieci, jak czuć wach nad ich nauką w domu.

Społeczna Komisja Oświaty i Kultury obok dużych osiągnięć miała w swej pracy również i błędy — przeważnie te same, które popełniły inne komisje...

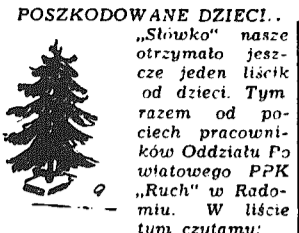
Drugim poważnym brakiem w pracy komisji była mała aktywność niektórych jej członków i tak członkowie komisji: Jan Seremak, Zygmunt Bosiekowski, Z. Gajewski...

O tym przecięciu mówił i sekretarz KW PZPR w Kielcach tow. Pawlak na Plenum KW w dniu 14 grudnia ub. r.

„Jedną z przyczyn słabej pracy jest fakt, że przy delegowaniu danego towarzysza do rady lub komisji nie uwzględnia się jego pracy i zostaje on obciążony nowymi obowiązkami...

Zadaniem więc Społecznej Komisji Oświaty i Kultury winno być skompletowanie swego składu ludźmi, którzy będą mogli: aktywnie uczestniczyć w jej pracach...

słówko radomskie



„Słiwko” nasze otrzymało jeszcze jeden liścik od dzieci. Tym razem od pociech pracowników Oddziału Powiatowego PPK „Ruch” w Radomiu...

„My, dzieci pracowników Oddziału Powiatowego PPK „Ruch” w Radomiu, w liście tym czytamy: „Mój, dzieci pracowników Oddziału Powiatowego PPK „Ruch” w Radomiu...

Protęstuje przeciwko takiemu stanowi rzeczy i domagamy się od Oddziału Wojewódzkiego PPK „Ruch” w Kielcach o większe zainteresowanie się nami...

NARTY SA, ALE... Narty br. oku, są tym samym, co samochód bez motoru, krzesło bez nóg, lub telefon bez słuchawki...

Czy wiesz, że...

...w świetlicy ZEOW w Radomiu odbyła się uroczysta akademii dla uczczenia 29 rocznicy śmierci założyciela partii bolszewickiej — W. I. Lenina...

...Związek Samopocy Chłopskiej prowadzi w powiecie radomskim 23 świetlice gromadzkie. Do najwybitniejszych należą świetlice w gromadach: Rębek, Stomiec, Stawszyn, Chmerłow-Puszcza, Jasonna, Czernocin, Radzanów, Potworów, Klwat, Owadow, i Maków...

...w gromadach powiatu radomskiego zorganizowano serię ly szkoleniowe i studenckie zyciorysów wielkich przywódców międzynarodowego proletariatu...

...duże znaczenie w podnoszeniu kultury i oświaty na wsi powiatu radomskiego mają stałe, gminne kina. Jest ich pięć w Szydłowcu, Białobrzegach, Wyśmierzycach, Prątku i Jedlnisku...

Komunikat

Sekcja kolarska WKKF Kielce organizuje od 9 do 17 lutego br. kurs dla pomocników instruktorów i kandydatów na sędziów kolarskich...

Imprezy sportowe w Radomiu

Dzisiaj o godzinie 17, w hali RZO odbędzie się ciekawy towarzyski mecz bokserski pomiędzy Gwardią Lublin a Włokniarzem Radom...

ale co z tego? Zaden LZS nie może wziąć nart bez oku! „Warunki śniegowe są obecnie bardzo dobre — pisał korespondent N. Tokarczyk — Jednak nie wiadomo, czy śnieg zechce czekać aż Rada Wojew. Zrzeszenia LZS przysła okucia, bo może zrobi to dopiero na wiosnę, a trudno wymagać ażeby pory roku stosowały się do jakiegoś „spółzaskiego” w Wojew. Radzie Zrzeszenia...”

NOWY TYP SKLEPU

Sklep, o którym nam donosi ob. Jerzy Cichy, wyda nam się trochę dziwny, a jednak istnieje i kto wie, może go obejrzeć. Jest to GS Nr 8 w Wierzbicy, w którym sprzedaje się pieczywo...

SŁOWO LUDU

organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa” Redakcja kolegium Adres redakcji Kielce, ul. Sienkiewicza 19. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-00, sekretarz redakcji 11-01, dział miast i sekretariat 11-02, dział kulturalny i polity 11-07, dział korespondentów 11-08, Redaktor techniczny 11-09, redakcja nocna 11-07, Oddział w Radomiu 27-26. Godziny przyjęcia: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji codziennie w godzinach 14-15 ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienkiewicza 19-20, BIURO REDAKCJI i OGŁOSZENIA: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne 1.50 zł za słowo. Cena numeru przy abonamencie wynosi 2.00 zł — indywidualnej 3 zł. Abonamenty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK, DRUKARNIA RSW „Prasa” Kielce, ul. Sienka 3 — telefon 11-09.